

Promigracyjne sojusze – raport z badań

Robert Rydzewski



Podziękowania

Ten raport powstał dzięki zaangażowaniu następujących osób:

dr Robert Rydzewski – Autor raportu, współautor projektu, badacz, autor raportów cząstkowych. Członek Centrum Badań Migracyjnych UAM oraz pracownik Instytutu Antropologii i Etnologii UAM.

Waldemar Rapior – współautor projektu, badacz i autor części raportów cząstkowych, na których, m.in. ten raport bazuje;

Joanna Pańczak – współautorka projektu oraz badaczka;

Joanna Spychała – współautorka

Daria Buchnajzer – koordynatorka części upowszechniającej projektu;

Małgorzata Mikołajczak – koordynatorka administracyjna oraz transkryberka,

Anna Wilczyńska – badaczka i transkryberka;

dra Karolina Czerska-Shaw i dra Katarzyna Chajbos-Walczak – organizatorki badań fokusowych; konsultacje naukowe:

prof. UAM dra hab. Natalia Bloch i prof. UAM dra hab. Izabella Main; Żaneta Wełna, Janina Zakrzewska oraz Anna Maśląkowska – transkryberki;

anonimowe osoby, które zdecydowały się poświęcić swój czas i opowiedzieć o współpracy.



Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

Ramy i ograniczenia raportu

Planowaliśmy_ tyśmy nasze badania, jak i sam projekt na przełomie 2019 i 2020 roku. Był to czas, kiedy temat migracji został całkowicie przykryty przez pandemię COVID-19. Wówczas zakładaliśmy_ tyśmy badania retrospektywne, czyli takie, które będą opierać się na wypracowanej wiedzy i doświadczeniu we współpracy między ruchami oddolnymi, instytucjami państwowymi czy organizacjami pozarządowymi (NGO-sami) podczas „długiego lata migracji” (zwanego również „kryzysem uchodźczym” z 2015 roku). Jednak pierwsze miesiące realizacji projektu przyniosły niespodziewane wydarzenia i zainteresowanie opinii publicznej tematem migracji. Poniższe wydarzenia diametralnie wpłynęły na nasze zaangażowanie w działalność prouchodzącą i promigracyjną: zwiększyły zakres badań, obciążenie pracą oraz aktualność naszego projektu.

Na początku września 2021 roku do Polski przyleciały samoloty z Kabulu z afgańskimi współpracownikami_czkami NATO na pokładzie. Zgodnie z ogłoszeniem prezydenta Joe Bidena z 14 kwietnia do 11 września 2021 roku nastąpić miało całkowite wycofanie amerykańskich żołnierzy z Afganistanu. Michał Dworczyk, w 2021 roku szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, powiedział w radiu RMF24 (3 września 2021): *do tej pory przyjęliśmy ponad 900 Afgańczyków, którzy pomagali w ciągu 20 lat polskiemu kontyngentowi wojskowemu czy polskim dyplomatom w Afganistanie*¹.

Zgodnie z poleceniem Prezesa Rady Ministrów Rządowe Centrum Bezpieczeństwa podjęło się koordynacji wsparcia struktur NATO w operacji ewakuacji i relokacji obywateli_ek Afganistanu będących współpracownikami

1 Wszystkie informacje dotyczące ewakuacji Afgańczyków_nek do Polski pochodzą z raportu częściowego Waldemara Rapiora.

kami_czkami Sojuszu, na podstawie memorandum podpisanego pomiędzy Naczelnym Dowództwem Sił Sojuszniczych Europy a stroną polską. Zgodnie z memorandum polski rząd zobowiązał się do przyjęcia na okres do 90 dni 500 afgańskich współpracowników_czek NATO. Jednocześnie memorandum określało podział kosztów operacji: zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę medyczną i pomoc rzeczową zapewniało NATO, koszty transportu do Polski oraz na terenie kraju pozostawały po stronie polskiej. W działania związane z przyjęciem Afgańczyków_nek w Polsce zaangażowane były: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (Straż Graniczna, Policja, Urząd ds. Cudzoziemców), Polski Holding Hotelowy, Polskie Linie Lotnicze LOT. Jednocześnie uruchomiony został program adaptacyjny przez organizacje pozarządowe finansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Właśnie ta kooperacja ruchów oddolnych z agendami rządowymi stała się jednym z trzech studiów przypadku współpracy, któremu postanowiliśmy_łyśmy się bliżej przyjść.

Kolejnym wydarzeniem z tego samego roku definiującym nasze badania był kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej oraz próby zmiany dyskursu publicznego na temat tego kryzysu z humanitarnego na militarny podejmowane przez rząd RP. W efekcie, ludzie szukający schronienia i lepszego życia byli traktowani jak broń Aleksandra Łukaszenki skierowana w Polskę i Unię Europejską. Rządząca w Polsce koalicja zdecydowała się wykorzystać tę sytuację, aby próbować wzbudzić strach wśród społeczeństwa polskiego. Ponadto Straż Graniczna RP (dalej S.G.) wbrew polskiemu i międzynarodowemu prawu nie tylko wstrzymała przyjmowanie wniosków o ochronę międzynarodową, ale również zaczęła odsyłać ludzi na Białoruś. We wrześniu 2021 roku rząd ustanowił nielegalną strefę stanu wyjątkowego², która uniemożliwiała dostarczenie wsparcia humanitarnego ludziom w drodze w pasie o głębokości 3 km od granicy polsko-białoruskiej. W listopadzie 2021 roku oddelegowano 15 tys. funkcjonariuszy_ek S.G. i żołnierzy_rek, którzy_re mieli_ąły patrolować granicę polsko-białoruską.



2 Nielegalna strefa stanu wyjątkowego została wprowadzona 2 września 2021 roku Rozporządzeniem Rady Ministrów ws. zakazu przebywania na obszarze objętym stanem wyjątkowym. Pod różnymi nazwami funkcjonowała do 1 lipca 2022. Strefa ta według krytyków była niekonstytucyjna, utrudniała i kryminalizowała niesienie wsparcia ludziom w potrzebie oraz naruszyła konstytucyjną wolność mediów i utrudniała przemieszczanie się i pracę mieszkańcom regionu (PRO 2022).

W odpowiedzi na kryzys humanitarny na wschodniej granicy Polski powstała Grupa Granica³, czyli ruch zrzeszający organizacje od dawna wspierające osoby z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym w Polsce oraz organizacje społeczne, które dotychczas działały na innych polach, a także nieformalne grupy i jednostki niezrzeszone. Grupa ta wydaje się być ewenementem pod względem struktury, metod pracy i ich skuteczności. Do tej pory żadna organizacja społeczna w Polsce nie zdołała dostarczyć tak kompleksowego humanitarnego wsparcia dla uchodźców_czyń i imigrantów_ek, zwłaszcza tych spoza Europy.

Zaangażowani_e w działalność Grupy aktywiści_stki podkreślają jej płynne granice. W rozmowach z nami zaznaczali_ły, że oficjalnie jest to koalicja 14 organizacji społecznych posiadających wieloletnie doświadczenie w walce o prawa osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Jednak nieoficjalnie początki działalności Grupy sięgają 2015 roku, kiedy to grupa aktywistów_ek z Polski pojechała wspierać ludzi w drodze na szlaku bałkańskim. Na kanwie wypracowanych metod współpracy i kontaktów powstała grupa organizacji społecznych działających na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym. Dzisiaj część tych organizacji wsparta przez innych_e sojuszników_czki, m.in. organizacje anarchistyczne i kościelne, o potencjalnie sprzecznych wartościach i politykach tworzy Grupę Granica. Współpraca ruchów oddolnych z podmiotami sformalizowanymi działającymi na wschodniej granicy Polski stała się naszym drugim studium przypadku.

Grupa Granica wypracowała skuteczne metody działania i współpracy ponad podziałami. Niewykluczone, że pomogły w tym lokalne wzorce kulturowe, które, jak twierdzi badacz ruchu społecznego „Solidarność”, Adam Mielczarek, *nakazują Polakom od setek lat rozwiązywać istotne sprawy polityczne za pomocą organizowania się w ruchy społeczne: konfederacje, powstania i konspiracje* (2019: 73). Możliwe również, że to nie charakterystyka polskiej kultury, ale nowych ruchów społecznych (Hustinx and

3 Na stronie ruchu możemy przeczytać: *Grupa Granica to ruch społeczny sprzeciwiający się odpowiedzi rządzących na wydarzenia, jakie mają miejsce na polsko-białoruskim pograniczu. Pomagamy migrantkom i migrantom przymusowym, którzy znaleźli się na terytorium Polski oraz monitorujemy przypadki łamania praw człowieka. Ruch tworzą aktywiści i aktywistki z całej Polski, w tym także mieszkanki i mieszkańcy terenów przygranicznych oraz stale powiększająca się grupa organizacji społecznych* (Grupa Granica 2021).

Lammertyn 2003; Togral Koca 2016) pomogła w wypracowaniu nowych efektywnych metod działania i współpracy. Tak czy inaczej, zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego, Grupy Granica i ludzi oraz organizacji krążących po jej orbicie, ale i niezwiązanych z tą grupą osób, było doskonałym studium przypadku, które dało nam wgląd we współpracy pro-uchodźcze i promigracyjne.

Dodatkowym studium przypadku, które zdecydowaliśmy_łyśmy się włączyć do puli badawczej, jest nasza współpraca wewnątrz projektowa. Jesteśmy zdania, że jest to interesujące studium współpracy ruchów oddolnych i podmiotów sformalizowanych działających w obszarze uchodźstwa i migracji. Ponadto nasza kooperacja jest ciekawym przykładem współpracy instytucji badawczej (Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), organizacji działających na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym Lepszy Świat i Salam Lab, mediów Outriders oraz niezależnych badaczy_ek i aktywistek_ów. Tę współpracę charakteryzował konsensualny sposób podejmowania decyzji, gorące debaty, kłótnie, zróżnicowana dynamika działań, punkty krytyczne, zmiany w zespole projektowym – np. rezygnacja z udziału w projekcie Outriders i części niezależnych aktywistek_ów. W końcu jest to projekt realizowany przez osoby utrzymujące kontakty towarzyskie oraz współpracujące ze sobą nie tylko na poziomie zawodowym. Różne powiązania w grupie rzucały się cieniem na projekt, co wpływało na jego realizację. Przeszliśmy_łyśmy długą, bolesną, ale i ciekawą drogę. Wierzymy, że nasza perspektywa projektowa częściowo zniweluje dyskursywną hierarchię władzy między badaczami_czkami a podmiotami badań, i tym samym nasza współpraca zostanie przedmiotem badań.

Pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku i w konsekwencji ucieczka milionów mieszkańców_nek tego kraju spowodowała kolejną mobilizację społeczeństwa obywatelskiego. Różnica między tym przypadkiem a dwoma powyższymi polega na jednogłośnym i masowym zaangażowaniu się społeczeństwa polskiego oraz instytucji samorządowych, a także rządowych we wsparcie osób uciekających z Ukrainy. Jednak skala, zróżnicowanie i czas, w którym miało to miejsce (w schyłkowej części naszego projektu, po przeprowadzaniu zdecydowanej większości wywiadów i badań etnograficznych), przerosły nasze zasoby osobowe i czasowe, przez

co tylko częściowo odwołujemy się do działań prouchodźczych z tego okresu. Musimy zaznaczyć, że wojna w Ukrainie pośrednio przyczyniła się, z jednej strony, do upodmiotowienia organizacji prouchodźczych, z drugiej – mocno obciążyła je pracą. Reprezentantka grupy, która przed wybuchem wojny była podmiotem zrzeszającym kilka osób, powiedziała nam:

Gdyby nie wojna, to nie byłoby międzynarodowych donorów, którzy pompują duże pieniądze w małe organizacje. Przeszliśmy na wyższy poziom bardzo szybko. Ale płakaliśmy dużo i długo, bo nie umiałyśmy się odnaleźć, gdy nagle dostałyśmy 1,5 mln dolarów.

Wojna wpłynęła na rozrost ruchów oddolnych i małych organizacji, ilość ich obowiązków, zaangażowanie emocjonalne oraz odpowiedzialność prawną. Równocześnie ten często niekontrolowany rozrost wzbudzał obawy dotyczące funkcjonowania tych podmiotów po wycofaniu się międzynarodowych darczyńców. W odpowiedzi na ogromne zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego przy współpracy z międzynarodowymi darczyńcami powstał list zawierający 9 postulatów dotyczących współpracy (Open letter ... 2022). Autorzy_rki listu zwracają uwagę na problemy wynikające z dotychczasowej współpracy. W liście podkreślają znaczenie równościowego podejścia do idei partnerstwa, szacunek dla ograniczonego czasu i zasobów lokalnych organizacji, ujednoczenie procedur, przejrzystość i szczerłość.

Projektowanie badań

Elementem projektu Promigracyjne sojusze – Współpraca oddolnych inicjatyw promigracyjnych z podmiotami formalnymi w Polsce było zbadanie mechanizmów współpracy między oddolnymi inicjatywami działającymi w obszarze migracji i uchodźstwa w Polsce a jednostkami formalnymi takimi, jak samorząd, biznes, instytucje publiczne czy media. Chcieliśmy ałyśmy zbadać motywacje do podjęcia współpracy pomiędzy nimi, a także przeszkody i uprzedzenia, które pojawiają się w trakcie współdziałania. Jednak nasz projekt to nie tylko badania, ale również warsztaty, konferencja popularno-naukowa⁴ oraz produkcja filmów dokumentalnych poświęconych ruchom oddolnym⁵. Ten raport, jak i pozostałe działania, są skierowane do społeczeństwa obywatelskiego, choć mogą być również przydatne dla świata nauki, biznesu czy administracji państwowej. W naszej analizie położyliśmy tyśmy akcent na zrozumienie funkcjonowania ruchów oddolnych, ponieważ dostrzegamy brak takiej analizy w literaturze.

Do badania współpracy wybraliśmy tyśmy mieszaną metodologię ilościową i jakościową. Pozwoliła ona nam, po pierwsze, zmapować ruchy oddolne działające w Polsce, poznać ich strukturę i zakres działań. Po drugie, spojrzeć z perspektywy aktorów społecznych i zrozumieć centralne wartości, jakimi się kierują przy podejmowaniu działań – w tym przypadku współpracy. Staraliśmy tyśmy się zidentyfikować możliwości,

4 Konferencja nosiła tytuł *Promigracyjne sojusze – potencjały, wyzwania, perspektywy* i odbyła się 23 czerwca 2023 roku w Poznaniu.

5 Relacja z konferencji oraz filmy dokumentalne są dostępne na kanale YouTube organizacji Lepszy Świat. Kanał YouTube Stowarzyszenia Lepszy Świat, [online] <https://www.youtube.com/@stowarzyszenielepszywiat8850>. Konferencja Promigracyjne sojusze – potencjały, wyzwania, perspektywy relacja na żywo, [online], dostęp: 27.07.2023, https://www.google.com/url?q=https://www.youtube.com/watch?v%3D9sET7XMayiQ&sa=D&source=docs&ust=1690461264674874&usg=ACovVaw2_WUKtzyLYItFjre3fuWr.

jakie wyłaniają się ze współpracy. Spojrzeliśmy_aliśmy na tę współpracę w kontekście porządku instytucjonalnego i tematyki uchodźczej oraz migracyjnej w Polsce. Proces badawczy został zrealizowany głównie przez osoby zawodowo i akademicko zajmujące się badaniami. Składa się on z następujących działań zrealizowanych między majem 2021 a grudniem 2022 roku: kwerenda inicjatyw promigracyjnych w Polsce; 32 wywiady z przedstawicielami_kami podmiotów niesformalizowanych i 30 wywiadów z przedstawicielami_kami podmiotów sformalizowanych; studia etnograficzne wspomnianych wyżej przypadków współpracy. Dodatkowo nasze działania poznawcze uzupełniliśmy_liśmy o badania fokusowe, których celem było spotkanie przedstawicieli_lek organizacji formalnych i inicjatyw oddolnych oraz zbadanie, jak współpracują ze sobą *in situ*, a także zapoznanie stron z odmienną logiką działania i sposobem myślenia o sprawach publicznych⁶. Spostrzeżenia z badań skonfrontowaliśmy_liśmy i uzupełniliśmy_liśmy podczas warsztatów online z przedstawicielami_kami oddolnych inicjatyw z całej Polski.

Podmioty sformalizowane i niesformalizowane

Zdefiniowanie tego, czym jest ruch oddolny i podmiot sformalizowany, od początku było dla nas wyzwaniem. W naszym rozumieniu oddolne ruchy promigracyjne i prouchodźcze to grupa ludzi lub jednostki, które działają na rzecz osób z doświadczeniem migracyjnym lub uchodźczym⁷, poza sformalizowanymi strukturami takimi, jak organizacje pozarządowe, fundacje, stowarzyszenia, firmy. Takie grupy nie mają osobowości prawnej, stałej kadry pracowników czek, a swoje zadania wykonują często poza godzinami pracy zarobkowej i obowiązkami rodzinnymi, a przynajmniej tak było, gdy rozpoczynały swoją działalność. Nasze spostrzeżenia potwierdzili inni badacze (Cantat 2016; Chtouris and S. Miller 2017, Rydzewski 2023), którzy twierdzą, że ruchy oddolne są reakcyjne, czyli zawiązują się na czas występowania potrzeby, reakcji na bieżące wydarzenia, w celu wypełnienia luki w systemie społecznym. Ich działalność przybiera formę spontanicznych, doraźnych akcji i często na tym ich aktywność się kończy.

Niechęć niektórych grup do sformalizowania swoich działań jest decyzją strategiczną i przemyślaną. Część grup nie decyduje się legalizować swojej działalności, bo chce zachować swoją autonomię działań i niezależność organizacyjną, a osoby w nich działające cenią sobie tymczasowe zaangażowanie i możliwość wycofania się w dogodnym dla nich momencie. Równocześnie wiele osób aktywistycznych docenia zatrudnienie i bezpieczeństwo,

7 Kierując się słownictwem naszych rozmówców_czyni, którzy_re rozdzielali_ły pojęcia migrant_ka i uchodźca_czyni, w raporcie używamy terminu osoby z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym.

jakie można znaleźć poza sektorem organizacji pozarządowych. Dla wielu praca zarobkowa w sformalizowanej strukturze jest odskocznią od emocjonalnie wymagającej i tymczasowej pracy aktywistycznej, powiedziała nam aktywistka ze stolicy, działająca na granicy białorusko-polskiej:

A najważniejsze, że to są umowy o pracę, gdzie mamy ubezpieczenie, mamy normalne warunki, możemy iść na zwolnienie lekarskie.

Rozumienie oddolności i braku sformalizowania jako wyboru są w kontrze do ewolucjonistycznego poglądu na rozwój ruchów promigracyjnych i prouchodźczych, zakładającego, że ruchy oddolne są formą najmniej rozwiniętą, a pozarządowe organizacje międzynarodowe tą formą najbardziej rozwiniętą.

Członkowie_inie oddolnych grup promigracyjnych samoorganizują się, a ich działania są koordynowane przez efemeryczne oddolne grupy lub powołane ad hoc stowarzyszenia. Ważnym elementem ich funkcjonowania i komunikowania się ze sobą oraz ze światem są nowe media. WhatsApp, Facebook i Signal są głównymi platformami komunikacji między osobami aktywistycznymi ruchów oddolnych i innymi aktorami. Są też przestrzeniami, w których prowadzą swoje działania: kampanie medialne, zbiórki, rzecznictwo itp.

Już na początku naszych badań spostrzeżliśmy_łyśmy jednak, że za promigracyjne ruchy oddolne uważają się również organizacje pozarządowe, które mają dobrze ugruntowaną strukturę, stałe_ych pracowniczki_ków lub/i wolontariuszy_ki, którzy_re są zrzeszeni_one w federacjach promigracyjnych zawierających duże międzynarodowe organizacje i fundacje. Co więcej, niektóre podmioty, być może stereotypowo uznawane za sformalizowane, działają w sposób charakteryzujący grupy nieformalne albo działają na przecięciu formalności i nieformalności. Członkini instytucji badawczej powiedziała nam, na czym polega łączenie tych dwóch charakterystyk organizacyjnych:

Jeżeli ja działam np. w grupie nieformalnej i coś robimy razem, ale mam zaplecze naszej instytucji badawczej, to mniejszą mamy potrzebę, żeby nasze działanie formalizować, bo ja pewne rzeczy mogę puścić kana-

łtem naszej instytucji. Czyli np. akcja x była akcją nieformalną grupy nieformalnej, ale np. szefowa załatwiła patronat Rektory, co nam bardzo pomogło w dotarciu do mediów. Nie da się ukryć, że bez tego byłoby naprawdę bardzo trudno.

Członkini naszego projektu oraz aktywistka w podobnych słowach zauważyła spleć działań w podmiotach sformalizowanych i niesformalizowanych:

[...] bo każda z nas pracuje w jakichś instytucjach, czasami też w firmach i po prostu bardzo korzystamy z zasobów tych podmiotów do tego, żeby realizować cele naszej oddolnej inicjatywy. Więc wydaje mi się, że to jest też bardzo naturalne i też z mojej perspektywy moralnie OK.

Jeśli pomimo nachodzących na siebie kategorii wciąż chcemy znaleźć różnice, pomimo podobieństw, możemy zaryzykować i scharakteryzować ruchy oddolne jako takie, które przede wszystkim starają się podejmować decyzje w sposób akklamacyjny, nie mają silnego liderstwa, mają zmienny skład osobowy, są elastyczne, ludzie tam działający kierują się „dobrym sercem”, misją, wartościami, są gotowi do poświęceń i są emocjonalnie zaangażowani. Z perspektywy podmiotów sformalizowanych, które mają doświadczenie we współpracy, ruchy oddolne są skuteczne, szybkie i bezkompromisowe. W oczach ruchów oddolnych podmioty sformalizowane są opieszałe, sformalizowane i bezduszne, mające sztywną hierarchię.

Podmioty sformalizowane, czyli np. międzynarodowe organizacje pozarządowe, firmy czy instytucje samorządowe lub państwowe charakteryzują podział zadań i zmapowane kompetencje, osoby w nich dostają wynagrodzenie za swoją pracę, mają one osobowość prawną, a ich działania mają zapewnić sobie samym możliwość długofalowego funkcjonowania.

Niezależnie od tego musimy zaznaczyć, że granice między nimi są cienkie i często nachodzą na siebie. Nie udało nam się znaleźć jednoznacznych wyróżników dla ruchów oddolnych/ podmiotów niesformalizowanych i dla podmiotów sformalizowanych, ponieważ część ruchów oddolnych ma podmiotowość prawną, dostaje dofinansowania lub granty, posiada radę decyzyjną. Naszą odpowiedzią na heterogeniczność ruchów oddolnych i ich formą organizacji była autoidentyfikacja osób w nich działających. To, co

formalne i nieformalne jest płynne, kontekstowe, a czasem sytuacyjne, a także złożone – czasami nieformalna inicjatywa korzysta ze wsparcia organizacji formalnej na zasadzie parasola ochronnego albo wchodzi we współpracę z zaprzyjaźnioną organizacją społeczną, aby uzyskać osobowość prawną. Zdarza się, że osoby aktywistyczne i zakładają fundację, i stowarzyszenie tylko po to, aby móc zrealizować jakieś zadanie, a po jego realizacji, rozwiązują formalne struktury. Jednak znowu trzeba zaznaczyć, że jest to definicja raczej płynna i mająca wiele odstępstw.

Aktywista_ka, działacz_ka, pracownik_ca

Bazując na wynikach ankiet oraz przeprowadzonych wywiadach i badaniach etnograficznych, przedstawimy poniżej analizę powyższych składowych. Nasze partnerki badawcze obok terminów takich, jak społecznik_czka, działacz_ka lub wolontariusz_ka najczęściej samookreślają się jako aktywistki albo osoby aktywistyczne – „osoby, które coś robią, prowokują do działania lub refleksji”⁸. Zazwyczaj pracują pro-bono i choć część aplikuje o wsparcie swojej działalności do organizacji porządku publicznego, firm lub instytucji, to jednak rzadko te subwencje wystarczają na wynagrodzenia dla osób aktywistycznych.

Nasi_sze rozmówcy_czynie poza działalnością na rzecz osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym najczęściej pracują w organizacjach pozarządowych, mediach, na uniwersytetach, w instytucjach publicznych czy instytucjach kultury. Ich tożsamości są złożone, a praca zarobkowa często przeplata się z działalnością aktywistyczną. Ta złożoność ról jest dla wielu wyzwaniem.

Jest to dosyć trudne dla mnie, bo też częściowo zajmuję się dziennikarstwem. W związku z tym jakby to określenie aktywistka, działaczka często nie współgra z działalnością dziennikarską. I wiele osób ze środowiska głównie dziennikarskiego uważa, że bycie dziennikarką i aktywistką to są dwie rzeczy, których nie powinno się łączyć [...] ilość

8 Grupa osób w ruchu podejmująca decyzję poprzez głosowanie większościowe lub aklamacją. Osoby zasiadające w grupie decyzyjnej mogą się zmieniać.

nagromadzonych emocji wokół tematu migracji, uchodźstwa zdecydowanie przeszkadzają w pisaniu.

Jak przekonuje cytowana powyżej osoba, zaangażowanie aktywistyczne budzi emocje, które przeszkadzają w pisarstwie. Moje doświadczenie jako badacza i aktywisty pokazuje, że emocjonalne zaangażowanie utrudnia pracę analityczną, koncentrację, spojrzenie na problem badawczy holistycznie, a czas poświęcony na działalność na rzecz osób z doświadczeniem migracyjnym sprawia, że mam mniej siły i czasu na wykonywanie obowiązków zawodowych i rodzinnych. Długotrwałe zaangażowanie aktywistyczne wiąże się ze skrajnymi emocjami i, jak pokazały inne badania, przekłada się na wypalenie aktywistyczne, o którym wspomniały nam osoby aktywistyczne.

My we dwoje nie mamy siły – a tak było np. przy WWB, że jak nas zaprosili, mimo że naprawdę pracowaliśmy na pełne etaty, to jeszcze na pełen etat działaliśmy w naszej grupie i ogarnialiśmy to wszystko. I w tym czasie poczuliśmy oboje, że jesteśmy done i tyle! I po prostu już nie braliśmy żadnych projektów.

Osoby zaangażowane w działalność prouchodzącą i promigracyjną konfrontują się z pracą w nieuregulowanym trybie czasu, przemocowym zachowaniem służb mundurowych i instytucji państwowych, słuchają i obserwują, nierzadko, trudnych historii ludzi w drodze. Walczą z ograniczeniami strukturalnymi oraz z własnymi ambicjami. Osoby zaangażowane we wsparcie osób przemierzających białorusko-polską granicę mają kontakt z ludźmi wykończonymi, maltretowanymi lub/i rannymi: z odmrożeniem, hipotermią, złamanymi kończynami, zagrożonymi ciężarami, okaleczonymi stopami. W końcu muszą działać pod osłoną nocy, w atmosferze kryminalizacji pomocy i strachu przed represjami uzbrojonych służb oraz obawą przed *pushbackami* osób, które spotkały w lesie. Działalność prouchodząca i promigracyjna wiąże się z życiem w napięciu i ciągłej gotowości do udzielenia wsparcia.

Struktura ruchów oddolnych

Rozdzielenie roli aktywisty_ki, rodzica, pracownika_czki często jest niemożliwe, ponieważ wielu_e łączy swoją pracę zarobkową z pracą aktywistyczną, będąc aktywistą_ką i pracownikiem_czką NGO-sa, aktywistą_ką i dziennikarzem_rką, aktywistą_ką i pracownikiem_czką miejskiego ośrodka opieki społecznej albo aktywistą_ką i akademikiem_czką. Niektóre osoby celowo łączą swoją działalność promigracyjną z pracą zarobkową, bo widzą w tym wiele elementów wspólnych, jak wartości, wiedza potrzebna do ich wykonywania, kontakty itd. Aktywistka i pracownica miejskiego ośrodka opieki społecznej wytłumaczyła nam:

Jakoś tak mi jest ciężko powiedzieć, że ja w tym momencie skończyłam pracę i zaczynam, nie wiem, działania aktywistyczne. Bardzo staram się, żeby moja praca była mocno z tym powiązana i ciężko mi jest wyrysować taką linię, która mówi, że „tu jestem ja w pracy, a tu jest po pracy”. Bardzo często to jest w ogóle niemożliwe, bo to się tak zazębia i łączy jedno z drugim, że wiesz, że nie ma w ogóle takiej możliwości, żeby to zrobić.

W związku z tym, że ruchy oddolne działają na zasadzie dobrowolności, to ich struktury są często zmienne. Role oraz obowiązki w ruchach oddolnych się przeplatają.

Raczej to [obowiązki] jest rozmyte, choć jest skarbnik, tak. Jest skarbnik, jest prezes, to, to rzeczywiście takie funkcje są przydzielone, ale w praktyce jednak często się to miesza. [...]. No, po prostu robimy to, w czym się czujemy dobrze, co chcemy robić.

Ruchy oddolne działają responsywnie, pojawiają się, odpowiadają na pojawiające się potrzeby, a następnie część z nich znika, aby wzbudzić się

do działania przy następnym kryzysie. Pokazał to kryzys humanitarny na granicy polsko–białoruskiej oraz inwazja Rosji na Ukrainę. O szybkiej reakcji na wojnę w Ukrainie opowiedziała nam jedna z aktywistek:

To był pierwszy dzień wojny, więc ja od razu zadzwoniłem do naszej przyjaciółki i też do prezeski X. I po prostu – „OK, dobra, to w sobotę wszyscy widzimy się na Pańskiej, robimy transparenty i zbieramy leki, bo jest taka potrzeba”. No i już tego pierwszego dnia wysłaliśmy ponad 15 kartonów leków – przyniosło je bardzo dużo osób i bardzo dużo osób się w to zaangażowało. Więc było to bardzo naturalną rzeczą.

Zgodnie z naszym doświadczeniem wewnątrz grupy projektowej oraz tego, co mówi część informatorów_rek, ustalenie sposobu podejmowania decyzji oraz funkcji może pomóc w funkcjonowaniu ruchu oddolnego. Tymczasowość działań, brak jasno przypisanych ról i obowiązków może wiązać się ze stratą czasu i energii.

Sposób podejmowania decyzji

Sposób podejmowania decyzji w grupach oddolnych jest bardzo zróżnicowany, Zależy on od charakteru grupy, jego stopnia sformalizowania i profesjonalizacji. Horyzontalną strukturę zaobserwowaliśmy_łyśmy wśród wszystkich mniejszych ruchów oddolnych. Większe ruchy lub federacje również starają się zachować horyzontalną strukturę albo przynajmniej jakieś jej elementy. Horyzontalność wiąże się z konsensualnym wypracowywaniem decyzji. Jej pozytywną stroną jest rozłożenie odpowiedzialności na wszystkich_e członków_inie oraz odciążenie psychiczne w wypadku błędów. Ponadto, taki sposób działania pozwala na demokratyczny, parytetowy i równościowy wpływ na kierunek rozwoju ruchu. Jedną z naszych rozmówczyń, która dołączyła do inicjatywy promigracyjnej i prouchodźczej działającej na pograniczu polsko-białoruskim powiedziała:

[...] obserwowałam te ich spotkania i miałam wrażenie, że one są bardzo dobrze zorganizowane, wszyscy przestrzegają swojego czasu na wypowiedź i pomimo tego, że różne rzeczy się tam dzieją, to są w stanie podejmować decyzje.

Inna aktywistka w podobnym tonie wypowiada się na temat aklamacyjnego podejmowania decyzji:

Inicjatywa oddolna, działanie zbiorowe, czasami frustruje mnie to, że nie ma lidera. Dyskutujemy o każdym drobiazgu, ale nie ma hierarchii, zdanie każdego jest ważne. To jest otwarte, nie w teorii, ale naprawdę otwarte!

Próbę zbudowania niehierarchicznej struktury dostrzegliśmy_łyśmy również w sformalizowanych organizacjach pozarządowych. To podobieństwo z ruchami oddolnymi wynika z wywodzenia się części pracowników_czek właśnie z tych ruchów i ścisłej współpracy z nimi. Pracownica

ogólnopolskiego stowarzyszenia wspierającego osoby z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym mówi:

Poprzez swoje doświadczenia działań kolektywnych, w ogóle jakąś swoją prywatną filozofię, staram się działać maksymalnie równościowo i niehierarchicznie... Raczej dziewczyny same sobie dobierają zadania, a ja potem staram się sprawdzać, jak te zadania im idą i jak je można wesprzeć. Raz bywa świetnie, a czasem bywa gorzej, bo dyscypliny nie mamy na wysokim poziomie w naszym zespole. No i próbujemy...

Konsensualność jednak również sprawia, że odpowiedzialność za zadania w grupie się rozmywa.

Więc czasem nie ma komu robić po prostu, bo wszystkim się wydaje, że to się zrobi samo i wielokrotnie jakby były różne pomysły, ale po prostu też nie było siły ani chętnych na realizację tego wszystkiego.

Rozmyta odpowiedzialność tak samo finansowa, jak i zadaniowa, jest dla niektórych sformalizowanych podmiotów barierą we współpracy z ruchami oddolnymi. Brak liderstwa i przede wszystkim odpowiedzialności administracyjnej i karnej za środki powierzone danej grupie przekłada się na brak przewidywalności, mówi pracownik korporacji, współpracujący z ruchami oddolnymi:

[J]akby wyzwaniem i jakby czymś, co jest trudne, to jest właśnie takie niezrozumienie, kto za co odpowiada. Też wtedy, kiedy buduję sobie jakieś, to ważne jest dla mnie wiedzieć, kto siedzi po drugiej stronie – kto tam podejmuje decyzje, kto za co odpowiada, jaki jest zakres w ogóle działalności tego podmiotu. I w przypadku grupy nieformalnej to jest trudne. Bo często jest tak, że to są grupy, które nie mają struktury albo nie mają jednoznacznie określonych celów czasami, różne rzeczy podejmują ad hoc. Poziom przewidywalności takiej grupy w stosunku do przewidywalności organizacji jest inny. Ja wcale nie uważam, że to jest lepsze albo gorsze, albo lepiej lub gorzej zorganizowane. Po prostu to inaczej działa. I wydaje mi się, że takie zrozumienie wpływa na bu-

dowanie zaufania. Dlatego że organizacji trudno jest pojąć, jak funkcjonuje taka grupa, ja tego naprawdę nie rozumiem. Więc żeby mieć zaufanie do kogoś właśnie, powierzając np. swoje pieniądze, za które ja ostatecznie odpowiadam.

Jednogłośnie podejmowanie decyzji jest poprzedzone rozmowami i szukaniem kompromisu, które mają na celu stworzenie atmosfery partnerstwa, w której wszystkie osoby są równe, zostaną wysłuchane, a każdy głos zostanie wzięty pod uwagę. Z naszych obserwacji wynika jednak, że w niektórych grupach większą wagę mają głosy osób charyzmatycznych, które przyćmiewają resztę członków_in. Innymi problematycznymi kwestiami są przewlekłość, kłótnie i konflikty, które mogą towarzyszyć próbie konsensualnego podejmowania decyzji. Reprezentantka anarchistycznego ruchu oddolnego podkreśliła, że konflikt wytwarza konstruktywną energię:

[...] nawet w samym marksizmie, jak gdyby wewnątrz, podkreśla się rolę konfliktów... Więc ten dialektyczny charakter myślę, że się przekłada na to, że anarchiści konfliktu się nie boją i wchodzi w konflikt, między sobą także... Ludzie potrafią się kłócić godzinami, dniami. Spotykamy się o 19:00, a dyskusje trwają po trzy godziny i nic. Ludzie się obrażają, nawet przestają lubić. Potem nikt na te spotkania nie chce przychodzić. To leży w anarchizmie, że konflikt jest rozwijający.

Warto zaznaczyć, że konsensualność jest daleka od większościowego podejmowania decyzji. Jednogłośnie podjęcie decyzji musi być poprzedzone debatą albo – jak zauważyła nasza rozmówczyni – sporami lub kłótniami. Jednak te nie zawsze są w pełni równościowe, bo ich strony mogą posiadać różny kapitał społeczny, siłę przekonywania, autorytet, zagłuszające głos osób słabszych, mniej wyedukowanych lub mniej otwarcie wyrażających opinie.

Ciekawym rozwiązaniem jednej z grup jest ankieta internetowa, która pozwala wypowiedzieć się wszystkim członkom_iniom na dany temat w relatywnie krótkim czasie. Jest to narzędzie do podejmowania decyzji większością, wykorzystywane do ustalania terminów spotkań czy decyzji, które muszą być podjęte niezwłocznie. Inna grupa, która przybrała rodzaj

federacji różnych podmiotów działających na rzecz osób z doświadczeniem migracyjnym, w celu przyspieszenia procesu decyzyjnego postanowiła wdrożyć 12-godzinny okres na oddanie swojego głosu we wnioskowanej sprawie. Brak sprzeciwu albo brak podjęcia decyzji jest rozumiany jako zgoda i decyzja jest podejmowana większością głosów. W tej strategii dopuszcza się wstrzymanie podjęcia decyzji, gdy potrzebny jest czas na konsultację, tłumaczy nam członkini ogólnopolskiego ruchu oddolnego:

„Stop. Musimy się skonsultować. Poprosimy o więcej czasu”. To, to się da zrobić. No i wtedy w jakichś takich banalnych rzeczach... te decyzje przechodzą dość szybko. Ale też wymagało to tego, żeby ktoś zaproponował czy wręcz narzucił ten sposób, bo wcześniej było tak, że padała propozycja i się czeka. Jedna osoba odpowiedziała, dwie osoby odpowiedziały, jedna powiedziała „tak”, druga powiedziała „nie”, co teraz zrobić?

Zauważyliśmy_łyśmy, że w obrębie jednego ruchu może występować kilka sposobów podejmowania decyzji: odgórny – przez założycieli_ki/zarząd/radę decyzyjną, poprzez aklamację lub głosowanie większościowe. W środowiskach bardziej sformalizowanych decyzję podejmuje zarząd. Niemniej można wyróżnić tendencję do podejmowania decyzji poprzez aklamację lub jej różne odmiany.

Choć głosowanie większościowe pozornie może wydawać się najefektywniejszym sposobem podejmowania decyzji, a aklamacja najbardziej włączającym, to obydwa mają swoich_je przeciwników_czki. Osoba, która weszła do rady decyzyjnej, opowiedziała mi o swoich obawach dotyczących braku doświadczenia i kwalifikacji:

I wielokrotnie powtarzałam, że ja nic nie wiem i tak dalej. No, i czułam właśnie, że w porównaniu z takim SIP-em czy, właśnie Helsińską, czy nawet nie wiem, nawet PFM-em no, że jestem takim zupełnie, no nie, nikim, bo to w ogóle nie o to chodzi, tylko, że jakby totalnie jestem laikiem zupełnie. I ja czułam, że mój głos ma zupełnie inną wagę, niż ich, a jednocześnie oni tak tego nie traktowali.

Wagę tych obaw potwierdziła osoba z dużym doświadczeniem w ruchach oddolnych i organizacjach pozarządowych:

Ja nie jestem też za tym, żeby demokratycznie podejmować decyzje – bo, czy ktoś, kto jest w bazie (interwencyjnej na Podlasiu) przez tydzień, ma taką samą wagę, jak ktoś, kto od półtora roku gada z rzecznikiem? No nie. Tylko, że to trzeba rozrysować i ustalić.

Jej zdaniem, decyzję powinien_nna podejmować lider_ka albo zarząd, który_a w razie potrzeby może być rotacyjny_a. Inny rozmówca potwierdza to zdanie:

Moglibyśmy się jakoś lepiej zorganizować [...] Lider może spowodować, że zorganizujemy się sprawniej, ale może spowodować pewne napięcia, hierarchie, porównania.

Warto zaznaczyć, że nasi_sze rozmówcy_czynie starali_ły się unikać głosowania większościowego, bo ich celem jest znalezienie kompromisu i usatysfakcjonowanie wszystkich uczestników_czek rozmowy. Jednak zauważyli_ły oni_e, że bywają sytuacje, kiedy jest to droga przez mękę, bo animozje personalne były zbyt ostre i czasami się po prostu nie chciało już brać w tym udziału. Próba jednogłośnego podejmowania decyzji doprowadzała do patu. Tak było w przypadku naszego projektu, w którym z powodu braku wypracowanych metod podejmowania decyzji, w wypadku konfliktów i braku konsensu nasz projekt stał w miejscu. Próbowaliśmy_łyśmy rozwiązać ten problem poprzez wielogodzinne spotkania grupy projektowej, a później z zewnętrznym mediatorem. Choć głosowanie większościowe może zaprzeczać charakterowi ruchów oddolnych, to może okazać się konieczne.

Część grup, chcąc skrócić czas podejmowania decyzji, dopuszcza pewną dowolność działania. Jeśli inicjatorzy_rki pomysłu uważają, że jest on zgodny z linią polityczną i wartościami grupy oraz mają ku temu kompetencje, czas i chcą za to wziąć odpowiedzialność, to dostają wolną rękę. Zgoda na przyspieszoną procedurę działania wynika z braku czasu i siły na to, aby wszystkie osoby były dobrze poinformowane i zaangażowane w każdy

projekt. Rozmówczynie_cy przywoływały_li pozytywne przykłady większej swobody w realizacji indywidualnych pomysłów np. kiedy nowicjusze_ki w grupie dostrzegali_ły problem w działaniu ruchu, wymyślali_ły rozwiązanie i z sukcesem je wdrażali_ły na własną rękę. Wymagało to jednak dużej otwartości grupy i zaufania do nowych członków_iń.

Współpraca z jednoosobowymi inicjatywami promigracyjnymi

Wśród inicjatyw oddolnych są dostrzegalne jednostki, które nie identyfikują się z jedną konkretną inicjatywą, lecz działają na przecięciu kilku z nich. Dołączają do nich zgodnie z własnym upodobaniem. Współprace jednoosobowych inicjatyw z innymi podmiotami są arbitralne i zależą od aktywności, jaką dana osoba aktywistyczna wykonuje. Jeśli splata się ona z jej go zainteresowaniami, to zawiązuje się współpraca. Dla takich osób miejscem nawiązywania współpracy są media społecznościowe, gdzie szukają podmiotów do współdziałania albo gdzie mogą znaleźć inną inicjatywę w potrzebie. Platformy społecznościowe funkcjonują tutaj jako przekaznik informacji, swoista tablica ogłoszeniowa. Jest to miejsce spontanicznej interakcji, wymiany myśli, które często przeradzają się w konkretne działania. Jedna z aktywistek wytłumaczyła mi, jak nawiązuje współpracę: Mam dość dużą siatkę znajomych przez to, że dużo robię. Czasami, jak czegoś potrzebuję – wrzucę na fejsie i się pojawią ludzie. Współpraca z pojedynczymi osobami aktywistycznymi rzadko przeradza się w sformalizowane porozumienia międzypodmiotowe. Najczęściej pozostaje zawiązana z pominięciem formalności albo na podstawie umowy wolontariackiej. Jeśli jedna ze stron dysponuje budżetem na wynagrodzenia, to podpisuje się umowę o dzieło.

Motywacje do współpracy:

Ruchy oddolne bazują na tymczasowym zaangażowaniu aktywistów_ek, których mobilizacja zależy od wewnętrznej motywacji, ilości wolnego czasu, obciążenia pracą zawodową lub nauką. Z tego powodu skład osobowy tych grup podlega zmianom. Ważnym elementem zaangażowania aktywistów_ek w działalność promigracyjną i prouchodzącą jest ich indywidualne poczucie przydatności i aktualności, które zależy od poziomu upolitycznienia i mediatyzowania kryzysów humanitarnych lub aktywności na szlakach migracyjnych. Jedna z naszych rozmówczyń zauważyła: Wydaje mi się, że dużo osób się zaangażowało [we wsparcie osób z doświadczeniem migracyjnymi i uchodźczym], dlatego że był to temat polityczny. W trakcie poruszenia społecznego współpraca pojedynczych osób, podobnie jak w przypadku większych inicjatyw, często się po prostu zdarza. Wieloosobowe inicjatywy czy indywidualne osoby bez doświadczenia aktywistycznego łączą się albo dołączają do szerszych ruchów lub organizacji pozarządowych. Tak było w przypadku jednej z aktywistek, która mieszka w pobliżu granicy polsko-białoruskiej i spontanicznie podjęła współpracę z Grupą Granica.

[...] ja się nigdy wcześniej tematyką uchodźczą w żaden sposób nie zajmowałam. Zaczęłam współpracować z powodu tego, co działo się wokół mnie. Grupa Granica w największej mierze zajmuje się tym, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej.

To, co pobudza do działania, gorąca debata publiczna i polityczna czy mediatyzacja kryzysów, sprawia również, że zaangażowanie aktywistyczne może być tymczasowe, zauważa reprezentant dwuosobowego ruchu oddolnego ze wschodniej polski:

[...] po miesiącu się wszystkie wykruszały, bo niestety albo studia i oczywiście to rozumiecie, ja pisałem, że bardzo im dziękuję za współpracę, no niestety to się skończyło, jak teraz nawet chciałem kogoś znaleźć, to niestety jest bardzo, bardzo mało ludzi.

Chęć bycia w centrum katastrofy humanitarnej i mediatyzowanych kryzysów części osób aktywistycznych stawia przed ruchami oddolnymi wiele ograniczeń. Chęć bycia w centrum uwagi mediów może być punktem wyjścia do krytyki zaangażowania wolontariuszy_ek w ochronę uchodźców.

Wypełnianie organicznych zasobów

W związku z dużą rotacją aktywistów_ek i ich tymczasowym zaangażowaniem, nawiązywanie współpracy jest jednym ze sposobów radzenia sobie z ograniczonymi zasobami osobowymi, finansowymi i kapitałem społecznym. Osoby aktywistyczne wchodzą we współpracę, chcąc pokonać te ograniczenia. Dostrzegają one potencjał we współpracy z osobami z większym doświadczeniem. Jak zauważyła jedna z nich, wieloletnie doświadczenie osób starszych wiekiem w połączeniu z często bezkompromisowym zaangażowaniem młodszych osób pozwala działać bardziej „systemowo”. Kolejna nasza rozmówczyni z 20-letnim stażem dodała, że szeroka i teoretyczna wiedza połączona z oddolną, szybką i intuicyjną odpowiedzią działa najlepiej. Współpraca pozwala nie tylko zwiększyć kapitały, ale również wyjść poza „bańki społeczne”, czyli grupy ludzi, które socjalizują się ze sobą online i offline, ale rzadko mają okazję to zrobić z osobą z innego środowiska. Współorganizowanie wydarzeń z innymi podmiotami pozwala dotrzeć do nowej grupy odbiorców.

Wyniki badań ankietowych:

Jakie korzyści daje współpraca z formalnymi podmiotami?

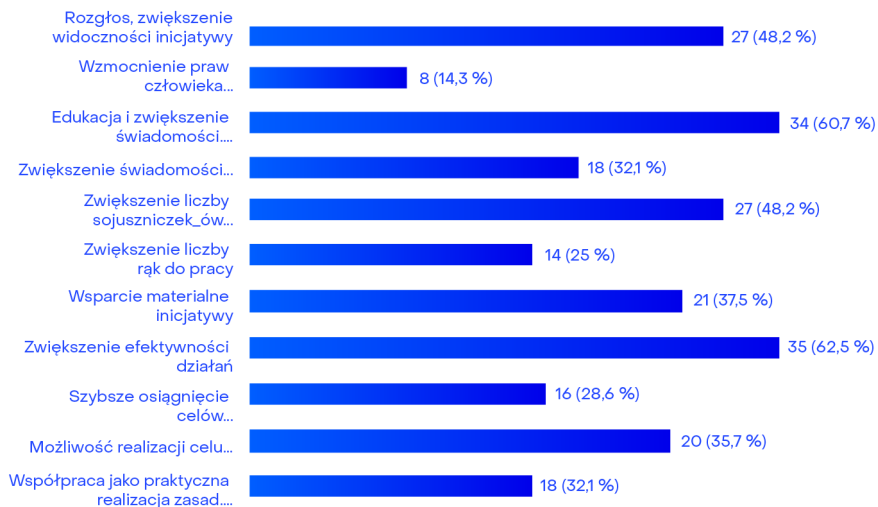
(wybierz 3 najważniejsze)⁹

Cztery najczęściej wybierane:

1. Zwiększenie efektywności działań (62,5 %)

⁹ Możliwe odpowiedzi brzmiały: Rozgłos, zwiększenie widoczności inicjatywy; Wzmocnienie praw człowieka; Edukacja i zwiększenie świadomości społecznej dot. migracji i uchodźców_czyń; Zwiększenie świadomości wśród osób i pracowników_czek związanych z formalnym podmiotem, z którym współpracujemy; Zwiększenie liczby sojuszniczek_ów na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i praw człowieka; Zwiększenie liczby rąk do pracy; Wsparcie materialne inicjatywy; Zwiększenie efektywności działań; Szybsze osiągnięcie celów (krótkofalowych i długofalowych); Możliwość realizacji celu (bez współpracy z podmiotem formalnym, niemożliwe byłoby podjęcie działania); Współpraca jako praktyczna realizacja zasad i reguł społeczeństwa obywatelskiego.

2. Edukacja i zwiększanie świadomości społecznej dot. migracji i uchodźców (60,7 %)
3. Rozgłos, zwiększenie widoczności inicjatywy, celu (48,2 %)
4. Zwiększenie liczby sojuszniczek_ów na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i praw człowieka (48,2 %)



Poszerzyć zasięg działania

Dzięki współpracy podmioty nieformalne mogą zwiększyć swoje zasoby osobowe, zasięg działania, wiedzę ekspercką, co ostatecznie przekłada się na oddziaływanie społeczne. W tej kwestii odpowiedzi z badań ankietowych pokrywają się z tymi z wywiadów. Ruchy oddolne, z jednej strony, najczęściej (choć są wyjątki) dysponują niskim budżetem, z drugiej – szerokimi sieciami społecznymi, które pozwalają na zrekompensowanie tego pierwszego. Współpraca pozwala zwiększyć skalę wydarzeń, tłumaczy nam organizatorka wydarzenia tanecznego mającego na celu zebranie pieniędzy dla organizacji działających na rzecz uchodźców_czyrń:

Chciałyśmy wyjść poza [szkołę tańca] i zrobić to też z innymi tanecznymi środowiskami, ale przede wszystkim zrobić otwarte wydarzenie, na które przyjdzie dużo ludzi. Bo im więcej ludzi, tym większa zbiórka. No i z doświadczenia wiedziałyśmy, że im więcej podmiotów współorganizuje wydarzenia, tym jest większa publiczność.

Innym przykładem zwiększania zasięgu i efektywności działań są zbiórki darów. Składowanie i segregowanie rzeczy jest czasochłonne oraz kosztochłonne. Dzięki współpracy z innymi podmiotami posiadającymi zasoby lokalowe można zaoszczędzić pieniądze, rozszerzyć zbiórki na inne miejscowości, w końcu można dostać wsparcie w segregacji od innych podmiotów.

Interesujący przypadek współpracy przy organizowaniu zbiórek udało nam się zauważyć podczas kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej. Grupa aktywistów_ek zdecydowała się dostarczać, ale też w razie potrzeby pobierać dary z gminnego ośrodka kultury prowadzącego zbiórkę, ponieważ nie mieli_ali oni_e wystarczającej przestrzeni magazynowej. Zdecydowali_ły się to robić pomimo tego, że z tego samego magazynu S.G. pobierała rzeczy dla osób z doświadczeniem uchodźczym, które wyrzucała na stronę białoruską. Jedna z aktywistek powiedziała nam:

[...] my ani byśmy nie chcieli przekazać Straży Granicznej bezpośrednio jedzenia, ani być może Straż by go od nas nie wzięła. I też wcale nie chcieliśmy, żeby dom kultury mówił: „Mamy jedzenie od Grupy Granica”. Ale, ponieważ chcieliśmy nakarmić ludzi, no to korzystaliśmy z tej takiej, no to nie była bardzo długa, nie siatka, tylko... podmioty pośredniczące, to nie była długa droga, no ale to robiliśmy. Kupiliśmy dość dużo jedzenia po to, żeby, żeby ci ludzie je dostali.

Osoby aktywistyczne, pomimo konfliktu wartości i celów działań oraz braku konsensusu w grupie utrzymywały tę współpracę, bo jak jedna z rozmówczyń dosadnie nam oznajmiła: lepiej być wyjebanym na Białoruś z pakietem [z jedzeniem i suchą odzieżą] niż bez. Powyższy przykład pokazuje, że powodem do współpracy nie muszą być te same cele współpracowników_czek, ale cele pośrednie.

Legitymacja

Najczęściej wymienianym powodem do podjęcia współpracy przez ruchy oddolne z podmiotami sformalizowanymi jest potrzeba lub wymóg prawny posiadania podmiotowości prawnej przy niektórych działaniach. Przykładem takich aktywności jest rozliczenie zbiorów pieniężnych, pozyskiwanie i rozliczenie grantów czy dotacji z instytucji państwowych oraz samorządowych. Aby dopełnić zobowiązań prawnych ruchy oddolne często wchodzą pod parasol instytucjonalny organizacji pozarządowej, która dopełnia za nie formalności. Przykładem tego była grupa osób, która spontanicznie zawiązała się w celu zbiórki leków i potrzebowała organizacji medycznej, która przygotowuje dla nich niezbędne dokumenty potrzebne do wysłania ich za granicę.

Aplikowanie o granty przez NGO-sy albo instytucje samorządowe i państwowe zwiększa szanse we wszelakich konkursach. Współpraca przy pozyskiwaniu funduszy może być bardzo różna. Podmioty sformalizowane mogą tylko firmować wnioski osób aktywistycznych albo wspólnie je pisać. Bez strony posiadającej osobowość prawną wnioski mogą być odrzucane ze względów formalnych. O potrzebie współpracy z ugruntowanymi instytucjami powiedziała nam para osób aktywistycznych działająca na rzecz Ukraińców_nek:

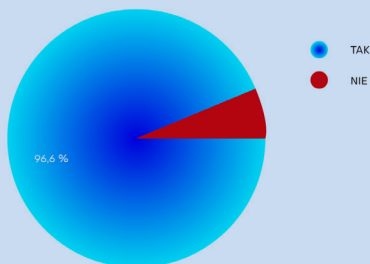
[Dzięki muzeum udało się znaleźć jakąś kasę wśród znanych międzynarodowych artystów i kuratorów, którzy nam pomagali od początku wojny. I też właśnie przy składaniu wniosków o jakiś grant, no to nazwa Muzeum brzmi bardziej prestiżowo, ale to też dla kogo. Więc taka jest prawda.](#)

Współpraca pozwala zwiększyć posłuch działań. Umożliwia uznanie ich za zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Dzięki kooperacji ze sformalizowanymi podmiotami ruchy oddolne mogą zwiększyć swoją efektywność.

Przykłady współpracy

Ruchy oddolne deklarują gotowość do współpracy z m.in. Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich, katolickimi i świeckimi, krajowymi i międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi, fundacjami i stowarzyszeniami, domami medialnymi, urzędami miasta, szkołami, Miejskimi Ośrodkami Pomocy, instytucjami kultury, federacjami anarchistycznymi i kolektywami. Generalnie, ruchy oddolne są gotowe na szeroką współpracę i jak pokazuje nasza ankieta, zdecydowana większość z nich ma doświadczenie kooperacji z innymi podmiotami, tak sformalizowanymi, jak i niesformalizowanymi. Jednak warto podkreślić, że ich preferencje co do warunków i partnerów do współpracy bardzo się różnią. Poniżej opiszemy współpracę z podmiotami, z którymi zbudowanie dobrych relacji jest największym wyzwaniem. Współpraca (nie tylko z formalnym podmiotem) jest nie tyle częstą praktyką wśród inicjatyw, ale jest wręcz konieczna, by działać. 96,6% osób (57 z 59 osób), które odpowiedziały na ankietę, stwierdziło, że współpracuje z innymi podmiotami.

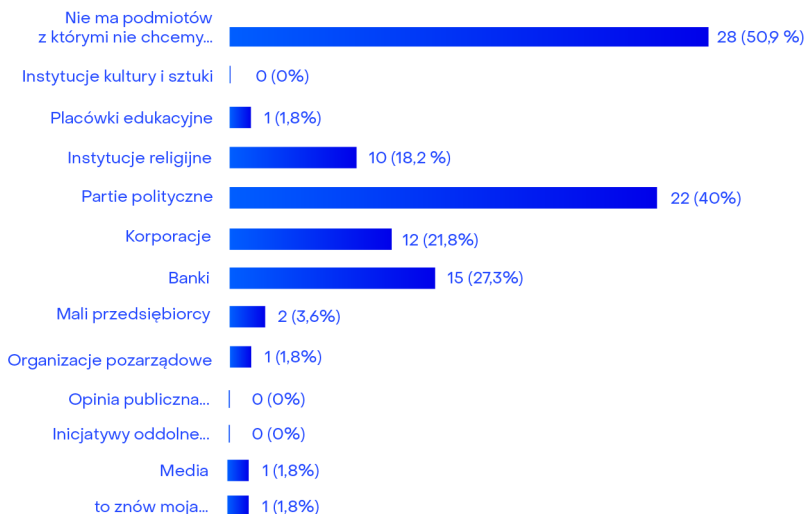
Wyniki badań ankietowanych: Czy podejmowaliście współpracę z innymi podmiotami?



Politycy

Działania promigracyjne i prouchodźcze na granicy polsko-białoruskiej pokazały silne powiązanie działań z polityką. Partie opozycyjne krytykowały rząd Prawa i Sprawiedliwości za niekonstytucyjne, nielegalne i niehumanitarne działania wymierzone przeciwko ludziom szukającym ochrony międzynarodowej. Tym samym aktywiści_tki działający_e na rzecz tych osób, przynajmniej na poziomie dyskursywnym, zostali_ły powiązani_e z obozem opozycyjnym. Choć część aktywistów_e postrzega swoje działania jako polityczne, to w wywiadach wybrzmiewał brak zaufania do klasy politycznej, bez znaczenia na jej barwy partyjne. Potwierdza to również nasza ankieta, w której politycy_czki są grupą, z którą ruchy oddolne chciałyby najmniej współpracować.

Wyniki badań ankietowych: Z kim nie chcecie współpracować?



Jakie są powody, dla których nie chcecie (chcesz) współpracować z zaznaczonymi (trzy najczęściej wybierane: banki, partie polityczne, korporacje) podmiotami? (pytanie otwarte)

1. Brak zaufania
 - nie ufam im.
2. Obawa przed manipulacją
 - Partie polityczne, korporacje i banki używają inicjatyw oddolnych i „zjadają je” w swoich celach, które zawsze wiążą się z zyskiem tych organizacji.
 - By sprawy, którymi się zajmujemy, nie były rozgrywane politycznie.
 - Nie spotkałem do tej pory takiej narracji w świecie polityki, która dawałaby mi przekonanie, że najważniejszy i absolutny jest w niej człowiek, uchodźca_czyni. Bez tego historia tych ludzi została nie uwłaszczona dla politycznych celów.
3. Unikanie *washingu*
 - obawa przed wykorzystaniem sprawy w celu wybielania instytucji.
4. Brak oferty ze strony tych organizacji
 - Banki – w ogóle nie mają oferty prospołecznej (poza wsparciem chorych dzieci i jak na razie bardzo niszowym eko).
5. Spójność inicjatywy
 - Współpraca z organizacjami reprezentującymi konkretne wyznanie jest trudna do wyjaśnienia naszym beneficjentom i aktywistom.
 - nie chcemy, by rezultaty naszych działań były politycznie eksploatowane.
6. Kwestie ideologiczne
 - Podejście antykapitalistyczne i antyimperialne wyklucza współpracę z większością z powyższych podmiotów, ponieważ uważamy je za źródło problemów, z jakimi spotykają się osoby migranckie.
 - Nie chcę współpracować z podmiotami, które stawiają się po stronie władzy/rządzących, wyzyskują mniejszości (np. korporacje i pracodawcy, którzy zatrudniają na czarno po głodowych stawkach).

Kiedy zapytaliśmy_łyśmy o tę niechęć podczas wywiadów, dowiedzieli_śmy_ałyśmy się, że była ona spowodowana brakiem zaufania i strachem przed zawłaszczaniem ich pracy (co znajduje odzwierciedlenie w badaniach ankietowych):

Mogą zagarnąć tak naprawdę cały szum medialny, mogą powziąć wszystkie zasoby nasze, które wykorzystaliśmy i wykorzystać to jako swoje i powiedzieć, że my to zrobiliśmy.

Inny głos wskazuje na niechęć bycia kojarzoną z partią polityczną czy politykami_czkami:

[...] bo są to ludzie bez honoru, skorumpowani, którzy po prostu grają tylko do swojej bramki, żeby coś ugrać, żeby zdobyć te głosy.

Niemniej pomimo ogólnej niechęci do partii politycznych osoby aktywistyczne na poziomie deklaratywnym biorą pod uwagę współdziałanie z partiami politycznymi pod warunkiem, że będą one występować anonimowo, bez swoich szyldów. W „terenie” jednak dostrzeżliśmy intensywną współpracę między ruchami oddolnymi a polskimi i zagranicznymi partiami politycznymi, która polegała na wielowymiarowym wsparciu: rzecznictwie na rzecz osób wykluczonych, sprzeciwie wobec kryminalizacji działań humanitarnych czy obopólnej wymianie informacji. Współpraca z partiami politycznymi, nawet z partią rządzącą, w obszarze migracji według nielicznych jest niezbędna, bo tylko w ten sposób można wprowadzić strukturalne zmiany. Jedna z naszych respondentek z długoletnim doświadczeniem promigracyjnym i prouchodzącym, zapytana, czy można współpracować z osobami i instytucjami, które stosują jawną przemoc wobec słabszych, wykluczonych, bezbronnych, odpowiedziała:

My chcemy współpracować. I jeżeli rząd będzie chciał z nami współpracować, to my będziemy współpracować z rządem. Jeżeli kiedykolwiek zaprosi nas na jakiegokolwiek spotkanie, to ja chętnie tam pójdę.

Ta mocna deklaracja jest podzielana raczej przez mniejszość naszych rozmówców_czyń i tylko takich o wieloletnim doświadczeniu w działaniach prouchodzących i promigracyjnych. Jest ona ugruntowana w poglądzie, że ruchy oddolne działają głównie doraźnie i nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

Współpraca z partiami politycznymi może mieć obopólne korzyści. Jednak ze względu na siłę partii politycznych, osoby aktywistyczne obawiają się kooperacji z nimi. Wspólne organizowanie wydarzeń jest możliwe tylko, gdy partie zaangażują się w działania bez swoich barw politycznych. Interesujące jest to, że pojedyncze osoby były gotowe współpracować albo przynajmniej próbować szukać porozumienia w celu znalezienia systemowych rozwiązań, z rządzącą w Polsce partią niekryjącą antyuchodźczych i antymigracyjnych sentymentów.

Szkoły

Współdziałanie oddolnych ruchów ze szkołami było naznaczone niepewnością. Z jednej strony, szkoły są instytucjami, z którymi ruchy oddolne nastawione na edukację chętnie współpracują poprzez prowadzenie warsztatów i prelekcji, z drugiej jednak – dostęp do nich jest bardzo utrudniony. Kłopot z organizacją zajęć w szkołach przez organizacje społeczne związany był z procedowaną nowelizacją prawa oświatowego nazywanego „Czarnek Lex 2.0”, która – jak podkreślają przeciwnicy czki ustawy – zwiększa biurokrację, wydłuża czas organizowania zajęć przez podmioty zewnętrzne w szkołach. Do czasu, gdy ustawa została zawetowana przez prezydenta RP, planowanie zajęć w szkołach przez społeczeństwo obywatelskie było owiane niepewnością i strachem o ich realizację.

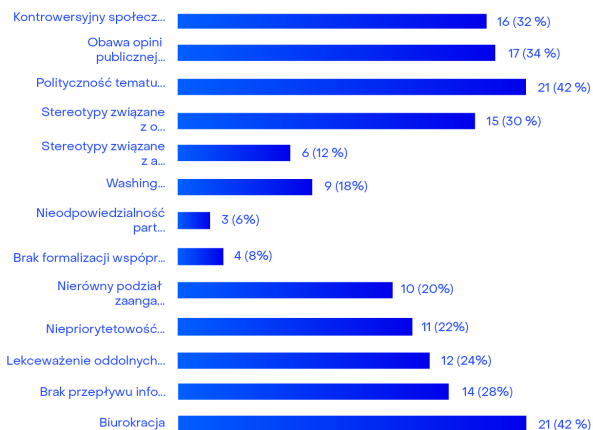
Kolejną trudnością w oddolnej pracy edukacyjnej są emocje, jakie wzbudza temat migracji i uchodźstwa. Właśnie upolitycznienie tematu migracji i uchodźstwa obok biurokracji było najczęściej wskazywane przez naszych ankietowanych jako główna przeszkoda we współpracy z podmiotami sformalizowanymi.

Wyniki badań ankietowych: Jakich doświadczyliście (doświadczyłaś_eś) trudności i barier we współpracy z podmiotami formalnymi?

(wybierz 3 najważniejsze)

Trzy najczęściej wybierane opcje:

1. Polityczność tematu uchodźców i migracji w Polsce (42%)
2. Biurokracja (42%)
3. Obawa opinii publicznej związana z uchodźcami (32%)



Pomimo zainteresowania zajęciami na ten temat nauczycieli_ek prowadzących, osoby aktywistyczne napotykały sprzeciw dyrektorów_ek, którzy_e, jak twierdzą nasi_sze rozmówcy_czynie, z obawy przed reperkusjami ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki albo Kuratorium Oświaty wolą takich tematów nie poruszać. Dla jednych rozwiązaniem okazała się zmiana tytułu zajęć na taki, który nie będzie jednoznacznie nawiązywał do tematów naznaczonych emocjonalnie i politycznie. Jedna z grup specjalizująca się w edukacji tłumaczy nam, że w proponowanych tytułach spotkań unika słowa „migracja”:

[...] nasze zajęcia o migracjach i uchodźstwie musieliśmy nazywać „Empatia i wielokulturowość”, żeby przeszły. Takie nazywanie projektów trochę inaczej po to, żeby dyrektor nie dostał szału, że będziemy mówić o osobach LGBT czy o muzułmanach, czy o uchodźcach dla nas wchodzi w grę.

Niewątpliwie kluczem do szkół okazały się kontakty z nauczycielami_kami nawiązywane przez media społecznościowe albo prywatnymi kanałami. Jedna z naszych rozmówczyń dzięki zamieszczeniu posta na Facebooku, nawiązała kontakty z nauczycielkami z różnych regionów Polski:

[...] wrzuciłam posta na fejsie: „Słuchajcie, mam tydzień wolnego, gdzie tutaj ktoś by chciał, to mogę przyjechać, poopowiadać w szkole

za zwrot kosztów podróży, żarcie i spanie". I, no i wtedy się pojawiały jakieś osoby, które, zgłaszały chęć no i wtedy na przykład starałam się tak, żeby te osoby zorganizowały więcej niż jedno spotkanie, żeby nie musiała jechać do Gdańska z Gliwic na jedno [spotkanie], do jednej szkoły.

Podobnie inny nasz rozmówca zyskał dostęp do szkoły dzięki kontaktom osobistym z nauczycielami_kami:

Żeby do szkół wejść, to trzeba mieć zgodę, nie można sobie tak przyjść i powiedzieć, że „chce się”. Choć w przypadku szkół to my zawsze trafialiśmy przez nauczycieli. Czyli nigdy nie doszliśmy do jakiegoś momentu, że sami idziemy do szkoły i piszemy, tylko po prostu szkoły same zaczęły się zgłaszać, przez szkoły dzieci znajomych naszych dzieci czy tam jakąś pocztą pantoflową. W każdej szkole znajdowała się jakaś nauczycielka, która stwierdzała, że to jest fajny pomysł.

Współpraca ze szkołami jest problematyczna, ale możliwa. Ministerialne próby ograniczania społeczeństwu obywatelskiemu dostępu do szkół utrudniają współpracę. Kontakty ze szkołami budzą negatywne emocje generowane przez debatę polityczną na temat migracji. Współpraca ze szkołami wymaga dużej elastyczności w nazywaniu poruszanych tematów oraz dobrych kontaktów z kadrą pedagogiczną, opartych na osobistych znajomościach i zaufaniu.

Biznes

Dzięki naszym obserwacjom terenowym zrozumieliśmy_ałyśmy, że nie mniej odporne na emocje wokół tematu migracji są firmy, z którymi osoby aktywistyczne chętnie nawiązałyby współpracę. Dotyczy to zwłaszcza aktywnej współpracy, w której firma musiałaby przejąć na siebie część działań i rozpowszechnić je pod własnym szyldem. Najczęściej biznesy przekazują pomoc rzeczową i wsparcie logistyczne na rzecz danej akcji: książki na kiermasz, śpiwory lub ubrania dla osób aktywistycznych na granicy, udostępniają samochody lub pomieszczenia magazynowe, fundusze

na konkretne działania. To wszystko jest robione anonimowo, bez rozgłosu i relatywnie rzadko. Jeden z pracowników firmy dosadnie zauważył, że pomimo chęci wspierania osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym, trzeba pamiętać, że głównym celem biznesu jest mnożenie kapitału, a nie pomaganie:

My [firmy] porównujemy się pod względem słupków sprzedażowych, a nie wsparcia, jakiego udzielamy.

Nasi rozmówcy_czynnie zauważyli_tę, że współpraca ruchów oddolnych z biznesem bardzo często dotyczy zatrudnienia cudzoziemców_ek. W takim przypadku osobami oddelegowanymi do kontaktu z ruchami oddolnymi są dział HR. Innymi działami współpracującymi z ruchami oddolnymi są dział CSR (ang. Corporate Social Responsibility – Społeczna Odpowiedzialność Biznesu), jednak te rzadziej pojawiały się w naszych rozmowach. Osoby aktywistyczne z podwójną ostrożnością podchodzą do współpracy z biznesem z powodu obawy przed *greenwashingiem*¹⁰ – próbami wybielenia swojego wizerunku dzięki kampaniom społecznym.

Udało nam się porozmawiać na temat współpracy z dwiema korporacjami, które miały okazję współpracować z ruchami oddolnymi. Ich współpraca opierała się głównie na zatrudnieniu osób z doświadczeniem uchodźczym. Motywacje międzynarodowej firmy, a raczej zarządu lub osób tam pracujących, były głównie osobiste i sprowokowane doniesieniami medialnymi:

Śledząc wiadomości, się wkurzyłem i stwierdziłem, że trzeba z tym coś zrobić. I zebraliśmy kilka osób, które były już aktywne w innych grupach pracowniczych. I tak doszło do nas, że w sumie to, co możemy zrobić najlepiej, to jest znajdować ludziom pracę i robić HR-y, bo tym się zajmujemy najczęściej u nas w firmie.

10 *Greenwashing* najczęściej dotyczy komunikacji przedsiębiorstwa bazującej na fałszywych lub wprowadzających w błąd deklaracjach, dotyczących zgodności produktu lub jego elementów z zasadami ochrony środowiska (Karwowska 2020), ale jest też używany do nazywania nieetycznych praktyk biznesu mających na celu polepszenie swojego obrazu w innych sferach życia społecznego.

Reprezentantka i reprezentant drugiego przedsiębiorstwa w następujący sposób tłumaczyli_ły swoją motywację do wsparcia osób cudzoziemskich:

Jeżeli możemy, to jako pracodawca chcemy pomagać i w miarę możliwości to robimy. [...] dla naszej firmy multikulturowość jest naprawdę naturalna, to jest takie bliskie DNA naszej firmy.

Jednak nawet biznes, pomimo całego swojego zaplecza administracyjnego, może napotkać trudności prawne w zatrudnianiu osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym, niechęć w wynajmowaniu mieszkań osobom cudzoziemskim czy wyzwania w tworzeniu zespołu zróżnicowanego kulturowo. W rozwiązaniu tych problemów przedstawiciele_ki firm, z którymi rozmawialiśmy_łyśmy, kierowali_ły się z prośbą o współpracę do ruchów oddolnych i organizacji pozarządowych:

Dla nas teraz wsparcie osób szczególnie z Ukrainy – czy jak X mówiła o rodzinie z Afganistanu – to jest dla nas coś naturalnego [...] poprosimy o pomoc, no bo są na pewno fundacje, które lepiej się na tym znają, które mają to opracowane, które w tym działają, siedzą od lat, a my trochę na nowo staramy się wymyślić koło... Trochę mieliśmy takie poczucie, że zaczynamy uderzać głową w mur. A że chcieliśmy ten efekt uzyskać, to szukaliśmy jakiejś alternatywy, no i mówimy: „OK, spróbujmy razem”.

Pomimo obopólnie dobrej wiary, współpraca przy zatrudnianiu Afgańczyka nie obeszła się bez nieporozumień. Znalezienie lokum dla niebiałej osoby z dużą rodziną było bardzo trudne. Reprezentantka ruchu oddolnego naciskała na firmę, żeby ta wynajęła dom „na firmę” i oddała go do zamieszkania przyszłemu pracownikowi i jego rodzinie. Pracodawca nie chciał tego zrobić z kilku powodów. Po pierwsze, nie chciał faworyzować jednej narodowości w stosunku do innych w obawie przed konsekwencjami prawnymi. Po drugie, pracodawcy zależało, żeby pracownik nie czuł się uzależniony od firmy:

I tutaj ze strony Pani [reprezentantka ruchu oddolnego] była taka bezsilność, że oni znaleźli mieszkanie, a my nie chcemy się zgodzić go

wynając. Tu mieliśmy taką dość dużą kość nieporozumienia. Oczywiście prawda jest taka, że zależnie od stron, to wygląda trochę inaczej, bo cele mieliśmy wspólne. Nam też zależało – co jest najważniejsze w tej sytuacji i co podkreślaliśmy niezależnie – na tym, żeby nie tylko dać pracę, ale też chcemy, żeby oni [pracownicy_czki] nie czuli się nią uwiązani. Bo jeśli się potem okaże, że im ta praca nie pasuje – a też taka sytuacja może się wydarzyć, bo jeśli ktoś był elektromechanikiem i tęskni za tym, żeby dłużyć w tej stali tym śrubokrętem, a my będziemy go prosić o pakowanie paczek, no to on może się sfrustrować i powiedzieć, że poszuka pracy w swoim zawodzie – nie chcieliśmy, żeby oni tak się czuli, więc chcieliśmy, żeby mieli jakąś swobodę. A to wynajęcie mieszkania czy domu byłoby dla nich takim uwiązaniem. Więc z mojej perspektywy to było takie dość trudne doświadczenie.

Ostatecznie problem z wynajmem mieszkań udało się rozwiązać dzięki zaangażowaniu kolejnego aktora. Fundacja działająca na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym wynajęła dom „na siebie” za darowiznę od pracodawcy i udostępniła go Afgańczykowi i jego rodzinie.

Wspomniana powyżej współpraca zaowocowała wypracowaniem ścieżki postępowania i pewnego know-how oraz rozszerzeniem kontaktów z organizacjami prouchodźczymi i promigracyjnymi. Kontynuuje nasz rozmówca:

Jeżeli chodzi o te ścieżki zdefiniowane, to tak: po pierwsze, nasz zespół jest przeszkolony, jak reagować, jaką drogą iść w zależności od tego, jaki to jest naród. Czyli jeżeli mamy np. kogoś, kto przyjechał na tej dyrektywie uchodźczej, no to należy mu takie i takie dokumenty wyrobić, gdzie to zgłosić. Jeżeli ktoś przyjechał na karcie pobytu, no to możemy zaproponować taką i taką formę współpracy...

W kontekście dużego niedoboru pracowników_czek na rynku pracy współpraca przy zatrudnianiu osób cudzoziemskich jest korzystna dla wszystkich stron, zauważa pracowniczka polskiej firmy prowadzącej sprzedaż online i zatrudniającej obcokrajowców_czynie głównie w magazynie:

Oczywiście nie będziemy tutaj hipokrytami – no borykamy się z tymi problemami, z którymi teraz może już się nie boryka tak dużo firm – i myślę, że jeszcze rok temu ludzi do pracy nie było tak dużo jak teraz. Teraz mamy pewne przesycenie, ten rynek się zmienił. Ale my też szukaliśmy różnych rozwiązań, nawet współpracujemy z taką jedną firmą, która jest agencją pośrednictwa pracy, w tym pracy tymczasowej.

Pracownicy_czki działów HR upatrują w pomocy w znalezieniu pracy aspekt altruistyczny. Praca pozwala ludziom się usamodzielnąć:

Cudzoziemcy też powtarzają, że tutaj zyskali poczucie takiej względnej, ale jednak stabilności. To też jest dla nas jako pracodawcy, dla firmy ważny wątek, że poza tym biznesowym jest to, że po ludzku można komuś po prostu pomóc.

W mniemaniu pracowników_czek firm ruchy oddolne często patrzą na biznes jako nieograniczone źródło pieniędzy. Rzeczywiście, niektóre firmy mają budżet na działania społeczne, jednak nie jest on nieograniczony, a często tworzony i współfinansowany przez pracowników_czki. Kontynuuje pracownik korporacji:

Mam wrażenie, że momentami jakby część osób, słysząc, że korporacja chce pomóc, może sądzić, że to są od razu miliony złotych. Tak nie jest, nie zawsze ten budżet jest duży. On absolutnie nie był skromny w tym roku, ale zdecydowanie to nie jest tak, że w ciągu tygodnia możemy powiedzieć: „dajemy wam milion złotych”, bo tak to nie wygląda nawet z najlepszymi chęciami w korporacjach obecnie.

Współpraca ruchów oddolnych z biznesem, podobnie jak z innymi podmiotami sformalizowanymi, wymaga od tych pierwszych podmiotowości prawnej. Jest to szczególnie ważne w wypadku współpracy, kiedy w grę wchodzi pieniądze. Bycie stroną w stosunkach cywilnoprawnych zwiększa wiarygodność danego podmiotu i zapewnia dozę bezpieczeństwa partnerowi współpracy, oznajmił nam pracownik korporacji:

Wymagamy pewnych modeli, pewnych struktur i pewnej wiarygodności, które nie zawsze inicjatywy nieformalne mają. Firmy też oczekują bezpieczeństwa, np. procesowego, że coś nie zniknie. Wiadomo, że jeżeli jest jakiś podmiot wpisany do KRS-u, to jest jakiś pewnik, że on może nie zniknie za miesiąc, a grupa nieformalna może skasować profil na Facebooku i może jej nie być, a duża firma napisze, że wspiera jakąś tam inicjatywę taką i owaką. Także ze strony firmowej, myślę, że nie jest to takie łatwe. I tutaj znowu trzeba szukać, myślę, pośrednika w postaci podmiotu sformalizowanego działającego na polu wspierania, czyli jakiegoś konkretnego NGO-sa, który ma strukturę. No bo tak to działa, tak to jest i tego się nie przeskoczy.

To, co wydaje nam się interesujące we współpracy biznesu z ruchami oddolnymi, to to, że biznes może potrzebować wsparcia ruchów oddolnych w zatrudnianiu obcokrajowców_czyń. Ta współpraca może przełożyć się na wypracowanie nowych metod działania korporacji. Biznes, podobnie jak przy współpracy z międzynarodowymi darczyńcami_czyniami, kiedy przekazują oni_e pieniądze ruchom oddolnym, wymaga od nich posiadania osobowości prawnej i podpisania umowy.

Służby mundurowe

Inicjatywy oddolne podczas organizacji wydarzeń muszą polegać na współpracy z policją, której np. są prawnie zobowiązane zgłosić organizację demonstracji i która później tę demonstrację zabezpiecza. Interesujące jest to, że nasza ankieta pokazała wyraźną niechęć do współpracy z policją. Relacje z nią mogą stereotypowo wydawać się napięte, jednak w praktyce są intensywne i często pokojowe. Osoba aktywistyczna działająca na polu edukacji zauważyła, że:

Policjanci zawsze się zjawiają, natomiast oczywiście wcześniej [przed rozpoczęciem demonstracji] policja się do nas odzywa, tam nas chroni. W 2015 roku zostaliśmy zaatakowani przez bardzo dużą grupę kiboli Pogoni Szczecin. I gdyby nie policja, to by z nas została mokra plama. I rzeczywiście policjanci tutaj zareagowali bardzo zdecydowanie.

Relacje części ruchów bardziej anarchistycznych, nastawionych konfrontacyjnie do władzy, działających na pograniczu polsko-białoruskim albo w Zamkniętych Ośrodkach dla Cudzoziemców (SOC) nie są tak pozytywne. Często służby mundurowe pacyfikują demonstracje przed SOC-ami (Bak-selerowicz 2022) lub utrudniają działania osobom aktywistycznym wspierającym ludzi w drodze w regionach przygranicznych.

Osoby aktywistyczne działające na granicy białorusko-polskiej były regularnie zatrzymywane, przepytywane i przetrzymywane przez wiele godzin przez polskie służby mundurowe. Odnotowano również zniszczenie mienia organizacji prouchodźczych, o które podejrzewa się ludzi w mundurach (Boczek 2021). Dużym echem odbił się najazd na bazę warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) w Gródku, w której mieszkały osoby aktywistyczne wspierające osoby z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym na granicy polsko-białoruskiej. Wieczorem, 15 grudnia oddział policji z bronią automatyczną wszedł do punktu interwencji kryzysowej (PIK) zorganizowanego przez KIK. W oświadczeniu KIK-u czytamy:

Wczorajszą akcję policji uważamy za działanie z pozycji siły absolutnie nieadekwatne do sytuacji. Od państwa polskiego oczekujemy wsparcia i ochrony organizacji pozarządowych, w szczególności tych, które świadczą pomoc humanitarną. Dokonanie przeszukania w tym trybie, przesłuchiwanie naszych wolontariuszy w środku nocy, odebranie narzędzi ich pracy uważamy za zaprzeczenie obowiązkowi państwa i jego funkcjonariuszy oraz za eskalowanie napięcia (KIK 2022).

Nie była to odosobniona akcja represji skierowana w osoby aktywistyczne. Podczas badań etnograficznych byliśmy_łyśmy uczestnikami_czkami zatrzymania przez służby mundurowe osób dostarczających wsparcie humanitarne ludziom w drodze, którzy ukrywali się w białowieskich lasach. Choć nie postawiono nam zarzutów, to przetrzymywano nas 5 godzin na dworze w zimną styczniową noc. Ostatecznie z lasu zabrano nas policja o nieco bardziej przyjaznym usposobieniu, która przyjechała na zawołanie ludzi w mundurach.

Współpraca ze służbami mundurowymi jest kluczowa w osiągnięciu celu wielu ruchów oddolnych, zwłaszcza tych, które działają na rzecz niebiałych osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym.

Generalnie zastanawialiśmy się, w jaki sposób ustawić się w ewentualnej współpracy ze Strażą Graniczną i z osobami, które są strażnikami w ośrodkach. Bo oczywiście jakby ideowo uznajemy te osoby za oprasorów i nie jesteśmy wdzięczne za świadczoną przez nich pracę i na pewno jej też nie doceniamy. Te dyskusje się odbywały bardzo szeroko wśród osób, które świadczą wsparcie w różnych ośrodkach i decyzja nasza była taka, że chcemy jak najlepszej współpracy ze strażnikami, dlatego że my działamy w interesie osób, które w tych ośrodkach przebywają, a nie doreprezentowujemy nasze idee. Więc jeśli trzeba było być dla kogoś miłym, chociaż nie znosimy Straży Granicznej, to jak najbardziej byliśmy nawet nadmiernie mili. Albo rozmawialiśmy z tymi osobami, dopytując, co jest możliwe do zrobienia,

Wprawdzie istnieje pokusa generalizowania postaw służb wobec osób aktywistycznych, to trzeba zauważyć, że ich reakcja zależy nie tylko od rozkazów przełożonych, ale i w pewnym stopniu osobistych preferencji funkcjonariuszy_ek. Współpracy albo przynajmniej porozumienia ze służbami mundurowymi należy szukać między formalną strukturą a jednostkami pracującymi w tych strukturach. Chcąc współpracować ze służbami mundurowymi, trzeba na nie spojrzeć jako zbiór heterogenicznych jednostek mających zróżnicowane poglądy polityczne, cechy charakteru i życiowe doświadczenie. Nasi_sze rozmówcy_czynie działający_e w SOC-ach zwrócili_ły uwagę, że dużo łatwiej jest nawiązać współpracę z pogranicznikami_czkami, którzy_re pochodzą z tego samego regionu, co osoby aktywistyczne.

Są ludzie z Hajnówki, z Bialegostoku – oni, poza tym, że działają w lesie i działają w szpitalach na pograniczu, to też opiekują się bardzo skutecznie i sprawnie ośrodkiem zamkniętym w Białymstoku. To jest taki ośrodek, w którym te działania najsprawniej idą i też władze ośrodka są najbardziej skłonne współpracować z aktywistami. Wydaje mi się, że

w dużej mierze może dlatego, że są to aktywiści lokalnie osadzeni, którzy przyjeżdżali jako prywatne osoby przez długi czas, a nie jako NGO.

Inna osoba aktywistyczna, również działająca SOC-ach, zauważyła, że pogranicznicy_czki mogą mieć bardzo różne postawy wobec ruchów oddolnych.

Dla mnie bardzo pozytywne było to, że są tam jednak osoby noszące ten sam mundur, mające zupełnie inne podejście do tego niż oficjalna linia – przede wszystkim do tych osób, które są w ośrodkach, do migrantów_migrantek. Że potrafią też dostrzec w nich człowieka i być życzliwym dla nich, na ile oczywiście mogą. Wiadomo, że tam nie spotkaliśmy się z nikim, kto by łamał przepisy...

Jednak pogląd na S.G. jako instytucję mającą jasno określone zasady postępowania i hierarchię ma pewne uzasadnienie. Cytowana powyżej rozmówczyni wspomniała o trudnościach, jakimi są hierarchia i „brak krótkiej ścieżki” w podejmowaniu decyzji wewnątrz S.G. – wszystkie decyzje muszą zostać zaakceptowane przez przełożonych_e. Kiedy starała się ona uzyskać zgodę na dostarczanie paczek do SOC od pogranicznika, z którym miała dobry kontakt, to okazało się, że:

[...] to się oczywiście tak nie da, tylko z tą osobą. Tylko jej przełożony, który też wydawał się życzliwy, ale później okazało się, że jest jeszcze w tej hierarchii naczelnik.

Zatem świadomość sposobów podejmowania decyzji w służbach mundurowych oraz szukanie osób o przyjaźniejszym usposobieniu do planowanej działalności jest ważnym elementem nawiązywania kooperacji. Gdy to się uda zrealizować, warto nakreślić granice interakcji i przestrzeganie niepisanych zasad, mówi jedna z aktywistek, mająca regularny kontakt z pogranicznikami podczas ujawnień¹¹:

11 Ujawnienie to proces zgłoszenia na Straż Graniczną faktu przybywania na terenie RP osoby chcącej zgłosić chęć ubiegania się o status uchodźcy. Ujawnienie przeprowadza osoba aktywistyczna na żądanie osoby z doświadczeniem uchodźczym przy zachowaniu starań (powiadomieniu mediów, UNHCR oraz Biura Rzecznika Praw Obywatelskich), aby ta osoba nie została nielegalnie odesłana do Białorusi. Ujawnienie uchodźczy_czyni następuje po uprzednim dopełnie-

Bywa, że jesteśmy ignorowani, traktowani jak powietrze. Musimy pokazać, że się nie boimy, że mamy kontrolę nad sytuacją. Wtedy jest łatwiej kontrolować Straż Graniczną i zapanować nad mediami.

Mamy dogadane ze strażnikami, że nie zabieramy dziennikarzy do placówki Straży Granicznej. Dzięki temu mamy z nimi lepsze kontakty. Kiedy Straż Graniczna przyjeżdża, wychodzi ktoś od nas z wyciągniętą dłonią i się przedstawia oraz pyta, czy [pogranicznik_czka] może się przedstawić. Czasami się zgadzają, żeby powiedzieć swoje imię, ale nie przed kamerami.

Nawiązując do napiętej relacji między S.G. a osobami aktywistycznymi, moja rozmówczyni powiedziała:

Nie potrzebujemy podkurwiać S.G. Sytuacja jest i tak napięta. Dlatego lepiej nie cisnąć, jak nie chcą się przedstawić, bo jak nie będą chcieli i tak tego nie zrobią.

Współpraca ze służbami mundurowymi nie jest współpracą wymarzoną, ale jest konieczna. Dobre relacje z pogranicznikami_czkami w SOC-ach, policją na demonstracjach albo wojskiem na granicy są kluczowe do osiągnięcia głównych celów prouchodźczych i promigracyjnych ruchów. Zbudowanie dobrych relacji z tymi służbami wymaga odsunięcia na bok antypatii, przymknięcia oka na opresyjny charakter tych instytucji i skupienia się na znalezieniu sojuszników_czek, na wynegocjowaniu warunków współpracy w poszanowaniu wartości danej grupy.

niu formalności, tj. pełnomocnictw, uzyskaniu zarządzenia środków tymczasowych (ang. interim measures), nakazujących wstrzymanie pushbacków itp. Wówczas osoby aktywistyczne najpierw wysyłają maila do placówki Straży Granicznej, a później dzwonią na Straż Graniczną, podają dokładne miejsce pobytu tych uchodźców_czyń oraz proszą o przyjazd. Kiedy Straż Graniczna przyjeżdża, na miejscu są już media – zwołane przez osoby aktywistyczne, ewentualnie RPO i pełnomocnik_czka. Obecność tych ludzi ma zapewnić przestrzeganie prawa przez urzędników_czki państwowych_e.

Instytucje samorządowe

Współpraca z samorządami burzy podział na podmioty sformalizowane i niesformalizowane. Ruchy oddolne, jak i NGO-sy czy instytucje badawcze starają się utrzymywać kontakt i współpracować z instytucjami samorządowymi. Częste kontakty nie przekładają się jednak na wypracowanie dobrych relacji. Te współprace są naznaczone brakiem partnerstwa, ryzykiem odrzucenia, instrumentalnym wykorzystaniem. Bez znaczenia, czy są to osoby starające się nawiązać współpracę z urzędem miasta w sprawie wypracowania polityki migracyjnej, czy z muzeum, aby sprawić, by było ono bardziej otwarte dla osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Wszystkie zwracały uwagę na brak zainteresowania partnerską kooperacją ze strony instytucji samorządowych:

Brak zainteresowania [ze strony muzeum] i bycia na peryferii całego jęgo życia. To po prostu nie tak, że muzeum do nas przychodzi i mówi: „dawajcie, zrobimy to...”, tylko to było takie wieczne pukanie po prostu w ścianę i drzwi.

Prezeska fundacji zajmująca się od kilkunastu lat działaniami pro-uchodźczymi i promigracyjnymi w tym samym tonie ocenia współpracę z samorządem. Podkreśliła ona, że podczas współpracy z instytucjami samorządowymi czuła się tylko dodatkiem, który miał polepszyć wizerunek danej instytucji:

Zabieganie o współpracę z miastami jest skazane i obarczone dużym marginesem odrzucenia. Ale też np. współpraca z miastami jest trudna. W tej chwili buduje się ten dialog samorządowo-pozarządowy, ale to nie jest sielanka. Często jest też tak, że te zaproszenia ze strony samorządów w kierunku pozarządówki mają trochę taki charakter dekoracyjny.

Osoby aktywistyczne i zajmujące sztuką podczas współpracy z jednym z muzeów zauważyły, że relacja osób pracujących w tej instytucji z nimi zmieniła się po 24 lutego 2022 roku. Odniosły one wrażenie, że nagle działania prouchodźcze są w cenie i mogą przynieść im prestiż.

Kolejnym zarzutem w relacjach z samorządem jest brak partnerskiego podejścia. Rola współpracowników_czek ogranicza się do wykonywania zadań, a nie ich projektowania, mówi aktywistka ściśle współpracująca z samorządem małopolskim:

Odnośnie współpracy z Urzędem Miasta... – Więc nie było to do końca na zasadach partnerstwa, tylko uczestniczyliśmy trochę w takim castingu różnych organizacji. Więc myślę, że to była taka duża przeszkoła, że od początku nie byliśmy traktowani jak równi partnerzy i w niektórych współpracach, myślę z podmiotami formalnymi, wcióż nie jesteśmy. To nie jest tak, że traktujemy się zupełnie po partnersku, tylko jakimś wykonawcą czynności, wykonawcą zlecenia, który nie ma takich samych praw jak ta druga strona. Brak współpracy antagonizuje, sprawia, że organizacje dublują swoje działania.

Wspomniana wcześniej prezeska fundacji twierdzi, że samorzady nie są gotowe na partnerską współpracę. Jeśli do takiej współpracy dochodzi, to brakuje w niej otwartości na pomysły NGO-sów. Co więcej, jej zdaniem, logika działania samorządów jest ukierunkowana na obalenie albo utrzymanie władzy, a nie na rozwiązanie danego problemu:

Samorzady poszukują partnerstwa, które same sobie już wyobraziły i ustawiają nas w jakiejś roli. Ale czasami to nie jest taka rola, jaką my chcemy wykonywać. Konkretnie: Byłam na takim spotkaniu, na którym było kilka samorządów, m.in. parę dużych miast. I dyskutujemy na takie tematy około migracyjne, z wojną związane i w jaki sposób możemy budować partnerstwa. Te miasta wychodzą z takim komunikatem do mnie, do całego tego grona: „ja jestem przeciwko PiS”, „ja też jestem przeciwko PiS”, „ja też”... Ja wtedy zajmuję głos i mówię: „Słuchajcie, ale może warto powiedzieć, jak mamy budować partnerstwa..., moim celem nie jest obalić PiS – nie zgadzam się z PiS-em, nie popieram PiS-u, ale istotą mojej pracy nie jest bycie anti-PiS. To, co mnie interesuje, to jest dobra polityka integracyjna, migracyjna, równość w edukacji, dobre prawo antydyskryminacyjne, dobra policja, różne elementy, które może nas łączą”. To nie jest tak, że jak ktoś powie, że jest anti-PiS, to od razu się stajemy przyjaciółmi.

Niektórzy_re z naszych rozmówców_czyni życzyliby_tyby sobie, żeby ich wkład w instytucje samorządowe był wynagradzany: doświadczenie i wiedza, jakie wkładają grupy oddolne, które budują kapitał instytucji, powinny budować kapitał finansowy tych grup. Jedną z form gratyfikacji za długotrwałe zaangażowanie byłoby stałe zatrudnienie:

Jeśli przychodzi taka inicjatywa, która wnosi w twoją instytucję swój własny kapitał, poszerza twój wizerunek w społeczeństwie, zasięgi i wydaje ci się to ciekawe, to wydaje mi się, że to jest ludzkie, żeby zapłacić tym osobom [...] Ale jeżeli mówimy o muzeum i tych sprawach formalnych, to ja miałam umowę zlecenie w muzeum ponad 4 lata, kiedy jeszcze pracowałam po prostu w dziale edukacji i nigdy nie dostałam umowy o pracę.

Podobnie jak przy współpracy ze służbami mundurowymi, kiedy zejdziemy w hierarchii danej instytucji poziom niżej, to można znaleźć sojuszników_czki, np. w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej lub w Wydziale Oświaty Urzędu Miasta – mówi nam osoba aktywistyczna z Warszawy:

Wydaje mi się, że warto też wspomnieć o poszczególnych wydziałach w samorządach, ponieważ we współpracy z samorządami na poziomie miast ważne są dla mnie biura edukacji – konkretne wydziały w mieście, które często stanowią (przynajmniej w skali Warszawy) pozytywną jakość. I to jest osobny, paralelny dialog, który mamy z biurem edukacji, które jest świetne i z miastem, które jest byle jakie. To miasto jest takie niejednorodne, ono jest tak duże, że ta komunikacja jest wielowątkowa – niektóre wątki działają dobrze, niektóre w ogóle nie działają.

Na współpracy samorządów z ruchami oddolnymi, jak i podmiotami sformalizowanymi ciąży grzech hierarchicznej władzy. W tych relacjach brakuje partnerstwa, uznania, ale za to jest instrumentalne wykorzystanie osób działających społecznie bez adekwatnego wynagrodzenia. Podczas naszych badań zaobserwowaliśmy_tyśmy kilka samorządów deklarujących ścisłą kooperację z ruchami oddolnymi, ale nie znalazło to odzwierciedlenia w praktyce.

Agendy rządowe

Temat współpracy z agendami lub instytucjami rządowymi pojawiał się rzadko w naszych rozmowach. Wyjątkiem była relacja ruchów oddolnych z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich oraz intensywna współpraca oddolnych ruchów z rządem podczas ewakuacji Afgańczyków_nek przez państwa NATO-wskie. Ten ostatni przypadek pokazał, że współpraca między osobami aktywistycznymi a władzą łamiącą prawa człowieka jest możliwa w specyficznych warunkach społeczno-politycznych, gdy obie strony mają pokrywający się w jakiejś mierze cel oraz zdolności do prowadzenia tej formy współpracy: wygaszania emocji, nastawienia na praktyczną realizację tego, co tu i teraz, eliminacji kontrowersyjnych tematów z agendy, powstrzymania się przed mówieniem prawdy.

Osoby aktywistyczne nie dysponują taką władzą jak rząd, nie mają również takich zasobów finansowych, organizacyjnych, medialnych. W tym sensie nie są równe osobom reprezentującym rządowe agencje. Mimo przewagi instytucjonalnej i przemocy stosowanej przez rząd, osoby aktywistyczne widzą możliwość z nim współpracować na własnych zasadach, jak powiedziała nam aktywistka z Lublina:

Ta współpraca musi być na naszych zasadach. Współpraca z rządem lub samorządem jest trudna i wymaga bardzo dużej asertywności, bardzo dużego stawiania granic i niezgadzania się na to, co oni proponują – mówienie nie i dlaczego nie. Że to będzie inaczej – albo po naszymu, albo wcale.

Urzędniczka państwowa oddelegowana do wsparcia ewakuowanych Afgańczyków_nek, opowiedziała nam, jak doszło do zaangażowania aktywistek: po stronie społecznej w działania została zaangażowana organizacja społeczna niezwiązana ze wsparciem uchodźców_czyń, ale mająca kontakty z osobami, które działały w temacie uchodźczym od lat (tj. osobami aktywistycznymi, które poznały podczas otwartego spotkania sieciującego). Dzięki osobie kontaktowej, która zobowiązała się zrealizować od strony formalnej projekt integracji uchodźczyń, zostały do niego włączone osoby aktywi-

styczne tworzące lokalne organizacje wspierające osoby z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym

Przesłanki do współpracy

Pierwszym czynnikiem umożliwiającym współpracę z agendami rządowymi były zobowiązania międzynarodowe, jakie Polska miała wobec partnera – NATO. Ze względu na zobowiązania NATO-wskie, Polska przyjęła na określony czas Afganki_róczyków będące_ych współpracowniczkami_kami Sojuszu, jednakże, jak powiedziała mi jedna z osób, *nie wiem, dlaczego Dworczyk¹² nie chce się tym [projektem ewakuacji uchodźców_czyń z Afganistanu] chwalić*. Osoby związane z rządem ograniczały przepływ informacji do opinii publicznej, powołując się na zagrożenie terrorystyczne. Aktivistka powiedziała nam natomiast, że *osoby z rządu mówią o bezpieczeństwie, a nie wiedzą, że wczoraj Afganka z hotelu dała wywiad dla lokalnej gazety*. Przyznając się do wsparcia niebiałych uchodźczyń w „ośrodku”, partia rządząca podważałaby własną strategię polityczną, realizowaną w tym samym czasie na granicy polsko-białoruskiej: segregacji ludzi i rozbudzania sentymentów antyuchodźczych.

Jeszcze przed tym, jak doszło do współpracy ruchów oddolnych z agendami rządowymi, osoby aktywistyczne zorganizowały zbiórkę darów dla uciekinierów_ek z Afganistanu, zawiozły je_ich do „ośrodka”, dopytywały o informacje dotyczące liczby osób, które przyleciały z Kabulu. Kontaktowały się z agendami rządowymi i organizacjami z nimi współpracującymi. Jedna z aktywistek powiedziała nam:

My mieliśmy tłumaczy, mieliśmy prawników, wiedzieliśmy, do kogo zwrócić się z pytaniami na mieście. Zaczęliśmy ich [agendy rządowe] dopytywać, pytać o informacje, zawozić zbiórki rzeczowe do ośrodka. Niejako ich naciskaliśmy.

12 Od grudnia 2017 r. do października 2022 r. obejmował stanowisko szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Przez to, co nazywamy „urabianiem”, aktywistki chciały pokazać, że są potencjalnym_ą partnerem_ką, mają zasoby i wiedzę, aby zorganizować wsparcie dla uchodźczyń_ców.

Drugim czynnikiem umożliwiającym współpracę jest „potrzeba działania”. Jedna z aktywistek powiedziała nam: *setka uchodźców w naszym mieście to coś niezwykłego. U nas w zasadzie nie ma uchodźców*. Inna aktywistka dodała:

[C]hciałam coś zrobić, bo wiedziałam, że te osoby z Afganistanu przyjechały i siedzą w tym ośrodku i nikt za bardzo nic dla nich nie robi. Nie miałam pojęcia, że jest jakiś projekt. Wszystko to było dla mnie nieistotne, kto będzie to prowadził, cieszyłam się, że ktoś działa w tym kierunku. Po prostu chciałam być częścią tego. To, że rząd to organizuje, to tylko inna forma wsparcia.

Aktywistki zaangażowały się i organizowały wiele działań po to, aby wesprzeć uchodźczyń_ców. Kontaktowały się z agendami rządowymi i czuły rozczarowanie: *w miarę upływu czasu ta wiedza ich [urzędniczek_ków, przedstawicieli_lek rządu] nie wzrasta, brak kompetencji, zaangażowania i brak empatycznego podejścia do sytuacji*. Kolejna aktywistka: *tempo działań [agend rządowych] jest bardzo wolne, jak to bywa w przypadku biurokracji*.

Wartą przywołania jest perspektywa pracownika z urzędu wojewódzkiego, który zajmuje się osobami z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym od kilkunastu lat. Jego pogląd na emocjonalne zaangażowanie odstaje od praktyk osób aktywistycznych:

Mam wrażenie, że te relacje [osób aktywistycznych z ewakuowanymi z Afganistanu] były bardzo bliskie, że aż takie koleżeńsko-przyjacielskie, że dziewczyny się bardzo zżyły z tymi rodzinami, z tymi dziećmi. Mam czasami wrażenie, że mogłoby to jednak skutkować taką próbą, brzydko to nazwę – „wykorzystania”. Ale to byłby też taki element zaczepienia ze strony cudzoziemców, żeby coś tam uzyskać. Ja sugerowałem oczywiście na kanwie tego, jak ja współpracuję z cudzoziemcami, że ta relacja jest zawsze im bliższa, tym lepiej, natomiast jednak realizując

pewne działania, nie możemy sobie na to pozwolić ze względu na różne rzeczy, a przede wszystkim i też naszą higienę psychiczną ze względu na realizację właściwą. Bo to może być gdzieś tam wykorzystane. [...] Ten brak doświadczenia nie był zdefiniowany jako to, że oni są niekompetentni. Brak doświadczenia jednak w stawianiu pewnych granic – pomaganie jak najbardziej, realizowanie swoich działań, do których się zostało powołanym. Natomiast ten brak doświadczenia w takim jednak stawianiu tych granic, takich ścian, że pewnych rzeczy nie robimy, jak kontakty cielesne, przytulanie. Ja rozumiem, że to skraca relacje, ale nie wiem, czy pomaga w całym tym procesie takie zbytne spoufalanie się – takie skracanie tych relacji, zbytne pozwalanie na wkraczanie w teren, w który naprawdę wilk nie powinien wchodzić. [...] Myślę, że do pewnych rzeczy nie można angażować klientów, nie można skracać tego dystansu – trzeba pomagać, ale trzeba też egzekwować więcej, bardziej i chcąc, i mając jednak na względzie to, że pomoc oczywiście jest ważna, natomiast nie dajemy tylko od siebie, ale też oczekujemy od nich zaangażowania.

Bo pomoc nie polega na tym, że dajemy wszystko i jest super, bo każdy jest zadowolony. To też jest taka adaptacja do życia, jednak nauka takiego zwykłego poruszania się w kraju, w którym się pierwszy raz jest, socjalizacja do pewnych zasad, a przede wszystkim socjalizacja do przestrzegania pewnych zasad. Przede wszystkim socjalizacja do tego, że muszą zinternalizować zasady.

Kolejnym elementem umożliwiającym współpracę z agendami rządowymi jest umiejętność wygaszania emocji. Jedna z aktywistek powiedziała: *powinnam dostać ogromne wynagrodzenie, że w ogóle przeżyłam te rozmowy z nimi [osobami z rządu].* W celach integracji zespołu projektowego, osoby aktywistyczne, osoby reprezentujące agendy rządowe i NATO-wskie spotkały się w pubie. Jedna z nich zrelacjonowała to spotkanie w następujących słowach:

Ja się autentycznie popłakałam, uciekałam stamtąd, musiałam wyjść. Niby byliśmy na piwie, aby się lepiej poznać, ale ci ludzie [urzędniczka rządowa] cały czas mówiła bitch, bitch o kobietach.

Jeszcze inna aktywistka dodała: *to jawny rasizm, jak [urzędniczka państwowa] się wypowiada, nie raz mnie nosiło!* Aby współpraca z rządem była możliwa, aktywistki musiały włożyć wiele pracy emocjonalnej, by kontrolować własne emocje i unikać tematów, które mogłyby wywołać konflikt. Praca nad emocjami, ich wygaszanie, z jednej strony, podtrzymuje więzi, z drugiej – tworzy zasłonę, pod którą kipią konflikty. Wygaszanie emocji jest wymagającą kompetencją, umiejętnością prowadzenia rozmów, spotkań, dyskusji tak, aby nie doprowadzić, mimo jawnych różnic, do eskalacji. Jawny konflikt bowiem jest prostą drogą do zakończenia współpracy.

Z wypowiedzi osób aktywistycznych wnioskujemy, że podchodziły do współpracy z urzędnikami_kami pragmatycznie. Nie próbowały wchodzić w dyskusje o kwestiach światopoglądowych ani o polityce rządu. Jedna z osób aktywistycznych *powiedziała, cokolwiek byśmy zrobili i tak to, co powiemy, nie miałyby pozytywnego wpływu na to, co oni [rząd] robią.* Skupiły się na tym, co tu i teraz.

Niebagatelną rolę w budowaniu porozumienia między osobami aktywistycznymi a agendami rządowymi odgrywała „łączniczka”. Była to osoba pochodząca z organizacji pozarządowej, która miała kontakt z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Łączniczka, powiedziała nam: *osoba aktywistyczna bardzo nam pomogła, to ona zorganizowała pierwsze spotkanie z Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, gdyby nie ona, ta współpraca by się nie powiodła.* Łączniczka natomiast podkreśliła zobowiązania finansowe, które wzięła na siebie w związku z realizacją projektu: *Wzięłam ogromną odpowiedzialność na siebie. Nie znałam dziewczyn wcześniej, a ten projekt to ogromne zobowiązanie finansowe.*

Dzięki „łączniczce” doszło do spotkania agendy rządowej z aktywistkami i zawiązania współpracy.

Wychodzenie poza podziały

Choć obraz państwa i agend rządowych zarysowany powyżej może przedstawiać nam je jako jednolitą instytucję, monolit, to uważamy, że państwo nie jest wykonawcą działań, realizują je ludzie i że nie ma czegoś takiego jak „Państwo”, są tylko działania prowadzone w jego imieniu przez konkretnych ludzi. Biurokraci_tki, egzekutorzy_rki prawa, urzędnicy_czki państwowi_e działają w imieniu państwa i dla państwa. Państwo nie jest żywą jednostką, państwo nie jest podmiotem, który jest zdolny do całkowitej kontroli, jest raczej zbiorem różnych dokumentów, dyskursów i praktyk, które pośredniczą w relacjach między ludźmi i instytucjami państwowymi (Feldman 2019). Innymi słowy jest to niejednolita konstelacja instytucji i dyskursów. Powyższy przykład współpracy ruchów oddolnych z agendami rządowymi w odniesieniu do osób ewakuowanych z Afganistanu można potraktować jako „wyjątek potwierdzający regułę” oraz przykład tego, jak ułożyć sobie współpracę w wyjątkowo nieprzychylniej atmosferze politycznej.

Kontrprzykładem do współpracy przy ewakuacji Afgańczyków_nek jest współpraca ruchów oddolnych z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich, zwłaszcza na północno-wschodniej granicy Polski. Osoby aktywistyczne utrzymywały intensywny kontakt z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich RP, któremu raportowały *pushbacki*, nieprzestrzeganie prawa polskiego i międzynarodowego przez polskie służby mundurowe czy nielegalne zatrzymania osób aktywistycznych. Regularne wizyty pracowników_czek Biura w terenie oraz reakcja na zgłoszenia osób aktywistycznych dawała tym osobom poczucie wsparcia. Nierzadko pracownicy_czki Biura poświęcali_ły cały dzień, żeby jeździć po placówkach S.G. i interweniować w sprawie osób, którym groziły *pushbacki*. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich było instytucją, do której osoby zainteresowane tj. osoby aktywistyczne czy media mogły się zwracać o pozyskanie informacji w sprawie zatrzymanych osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym, wglądu w warunki zakwaterowania w SOC-ach oraz procedurę przyznawania ochrony międzynarodowej osobom tam zatrzymanym. Pracownicy_czki Biura towarzyszyli_ły również Komisarz Rady Europejskiej ds. Praw Człowieka, Dunji Mijatov, podczas jej wizytacji na granicy polsko-białoruskiej.

Obecność urzędowego przedstawiciela_lki obywateli_lek Polski na granicy oraz jego_jej otwarta krytyka działań służb mundurowych oraz kryminalizacji pomocy humanitarnej była dużym wsparciem emocjonalnym dla osób aktywistycznych. Pozwalała im utwierdzić się w słuszności działań promigracyjnych i prouchodźczych.

Intersująca jest perspektywa biura RPO na współpracę z osobami aktywistycznymi. Jeden z pracowników Biura zauważył, że ich działań nie można nazwać współpracą, ale odpowiedzią na skargę obywateli_lek. Jego relacja z ruchami prouchodźczymi nie wykracza poza standardy działań i mandat Biura RPO:

Mimo ogromnego zrozumienia i sympatii dla tych wszystkich ruchów, to byli dla nas skarżący. Wszystkie zwracające się do nas osoby to nie tyle na zasadzie współpracy (przynajmniej nie tak je postrzegamy) postrzegamy je jako osoby „skarżące”... Może to jest nieładne określenie, raczej jako wnioskodawcy, jakkolwiek by je nie nazwać. To były osoby, które po prostu korzystały wszystkie z uprawnień konstytucyjnego do zwrócenia się do RPO o pomoc w swojej sprawie czy o pomoc dla kogoś innego.

Zatem, jak już zasygnalizowaliśmy_łyśmy przy analizie współpracy ze służbami mundurowymi, jeśli wyjdziemy poza postrzeganie państwa jako ciała realnego, a nawet wszechmocnego, znajdziemy miejsce na współpracę. Tak jak zbiór niezliczonych małych czarnych kropek osadzonych w kwadracie na białej kartce, z odległości wygląda jak czarny kwadratowy monolit, który w naszym przypadku może być metaforą państwa (Feldman 2019). Granica między czarnym kwadratem a białym tłem, granica między pustką a porządkiem wydaje się czysta i ostra. Gdy przyjrzymy się mu jednak z bliska, to zobaczymy czarne kropki rozrzucone na białym tle, które reprezentują ludzi działających w imieniu państwa. Atrament nie pokrywa całkowicie tego pozornie ograniczonego obszaru. Nie zamazuje całkowicie białej przestrzeni ani nie tworzy nieprzepuszczalnej granicy. Widzimy, że szara strefa jest domyślnym trybem interakcji społecznej, ponieważ czarny kwadrat prawa i porządku składa się z luźnej konfiguracji kropek. Tak więc współpraca nawet w tak napiętym środowisku jest możliwa do pewnego stopnia, ponieważ odbywa się między

ludźmi, a nie między państwem a ludźmi. Wyjście poza ramy państwa jako jednorodnego ciała i spojrzenie na oddolną współpracę, która ma miejsce w szarym obszarze, pozwala spojrzeć na zagadnienie współpracy w bardziej konstruktywny sposób, poza dychotomicznym podziałem i zrozumieć możliwości budowania szerszych sojuszy na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym.

Media

Ruchy oddolne świadomie i sprawnie poruszają się po świecie nowych mediów. Wśród naszych rozmówczyń_ców spotkaliśmy_łyśmy kilka osób, które zajmują się mediami społecznościowymi zawodowo, co przekłada się na ich wysoką biegłość w tej materii. Część grup oddolnych za tron swoich działań wybrała edukację w Internecie i działalność medialną. Media społecznościowe dla wszystkich naszych rozmówczyń_ców są głównym sposobem komunikacji ze sobą i ze światem. Ich minusem są jednak ograniczone zasięgi, trudności z wyjściem z informacją poza grupę o podobnych poglądach. Osoba aktywistyczna działająca w Polsce i za granicą dostrzega, że mówienie w mediach tradycyjnych takich, jak telewizja, gazety, stacje radiowe, tak samo lokalnych, jak i krajowych (ale nie publicznych i prorządowych¹³) czy międzynarodowych o migracjach przekłada się na uwrażliwienie społeczeństwa oraz nacisk na rząd:

Dla mnie to jest jasne, że jakiegokolwiek osoby decyzyjne w Polsce czy na świecie mają w nosie temat [migracji], dopóki ich wyborcy mają w nosie, a ich wyborcy mają go w nosie, dopóki nie będą o tym słyszeć. Dlatego tak ważne jest, żeby media mówiły o tym, co się dzieje na granicy.

Podobnie potrzebę występowania w mediach dostrzega ogólnopolskie NGO, które działa na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym. Jednak w przeciwieństwie do ruchów oddolnych jego przedstawicielka jest gotowa pójść do mediów prorządowych:

¹³ Osoby aktywistyczne nie chciały udzielać informacji i występować w mediach publicznych i prorządowych, ponieważ obawiały się manipulacji ze strony dziennikarzy_rek tych mediów na poziomie montażu.

Myszę, że docieram wtedy do takiej widowni, która nie ogląda innych mediów. Że to może być jedyny moment, w którym jesteśmy w stanie się spotkać i mogę powiedzieć coś, co ktoś usłyszy i coś w nim uruchomi – to jest moja motywacja. Że po prostu te wszystkie media: prawicowe, katolickie, takie nawet nacjonalistyczne – to są takie grona, do których ja nie dotrę inaczej niż za pomocą tych mediów, bo nie spotkamy się w żadnym innym miejscu.

Wobec tego współpraca z mediami tradycyjnymi jest ważna przynajmniej z trzech powodów. Dzięki niej ruchy oddolne, jak i podmioty sformalizowane mogą nagłośnić swoje wydarzenia, trafić ze swoim przekazem do szerszej grupy odbiorców, czyż i budować swoją wiarygodność, zauważa aktywista z zachodniej Polski:

[O]soby z tego naszego sojuszu się pojawiały gdzieś w mediach, wypowiadały się. No bo to też buduje Ci jakąś taką wiarygodność we współpracy.

To, w jakim świetle pokazuje się osoby aktywistyczne w mediach, jest ważne. Obecność w środkach masowego przekazu może wzmocnić pozycję w społeczeństwie, autorytet lub je zdyskredytować, wpłynąć na politykę migracyjną. Pozwolę sobie tutaj przywołać swoje doświadczenie jako aktywisty ruchu prouchodźczego oraz badacza migracji, aby sproblematyzować relacje z mediami. Kilukrotnie byłem proszony o udzielenie wypowiedzi dla ogólnopolskiej telewizji i radia na temat sytuacji na granicy. Dziennikarze bez wcześniejszego uprzedzenia mnie, w jakim kontekście będą używać moich wypowiedzi, zestawiali je z wystąpieniem osoby o innych poglądach lub/i przedstawiającej inny obraz omawianej sytuacji. Wcześniej nie dostałem informacji, że moja wypowiedź będzie konfrontowana z innymi. Tworzyło to sytuację konfliktową, przeciwstawiającą dwie grupy i tym samym zaostrażającą konflikty i zawężającą pole do przyszłej współpracy.

Sezonowość

Kolejnym ważnym aspektem współpracy z mediami jest ich koniunkturalne zainteresowanie ludźmi w drodze czy polityką migracyjną w Polsce i na świecie. Być może jest ono efektem poszukiwania przez dziennikarzy_rki aktualnych i „klikalnych newsów”. W sytuacjach kryzysowych np. utworzenia korytarza bałkańskiego w roku 2015 i 2016 czy kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej w roku 2021 i 2022 zaobserwowaliśmy_łyśmy większe zainteresowanie mediów tematem migracji. Jak zaznaczył nasz rozmówca, zrozumienie nieregularnego zainteresowania dziennikarzy_rek tematem migracji jest ważne w budowaniu współpracy z mediami:

Trzeba brać pod uwagę, że na różnych etapach medialnego zainteresowania jest też różny poziom zainteresowania ludzi, którzy potencjalnie mieliby nas wspierać. Czyli jeżeli jest ten moment gorący, to wiadomo, że jest troszeczkę łatwiej; jeżeli coś się uspokaja i znika gdzieś tam z pierwszych stron gazet, to może jest troszeczkę trudniej.

Jak zauważył również, koniunkturalność trzeba zrozumieć i umieć wykorzystać. Podczas tymczasowego zwiększonego zainteresowania mediów tematem migracji warto być dostępnym dla dziennikarzy_rek, bo oni_e mogą pomóc przebić się z propagowaniem działań prouchodźczych i promigracyjnych, które może przynieść większe wsparcie dla osób aktywistycznych.

Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej dał nam wgląd w popełnione błędy i wykorzystane szanse. Osoby aktywistyczne tam działające utrzymywały regularny kontakt z redakcjami poprzez wspólną grupę na Signalu. Była to komunikacja jednokierunkowa – osoby aktywistyczne zamieszczały informacje o nadchodzących ujawnieniach dla dziennikarzy_rek, którzy_re nie mieli_ły uprawnień do dodawania postów. Z jednej strony, taki sposób administrowania grupą pozwolił na uniknięcie chaosu komunikacyjnego, ale z drugiej – utrudnił dziennikarzom_rkom kontakt i dostęp do informacji.

Relacje dziennikarzy_rek z osobami aktywistycznymi były bardzo dynamiczne. Utrzymywali_ły oni_e stały kontakt, ale w kularach dziennikarki_rze skarżyły_li się na brak przepływu informacji, niedostępność osób odpowiedzialnych za kontakt z mediami w Grupie Granica. Jeden z dziennikarzy

ogólnopolskiej telewizji powiedział nam, że łatwiej było uzyskać informacje z Biura RPO na temat danej osoby niż od Grupy Granica, która znalazła ją w lesie i monitorowała jej sytuację. Dziennikarka portalu informacyjnego, która regularnie i z zaangażowaniem relacjonowała wydarzenia na granicy, opowiedziała o trudnościach, jakie napotykała w pracy.

[P]otrzebna była konkretna wiedza o różnych rzeczach w odpowiednim czasie, a tego nie było. Były to informacje zdawkowe, były to informacje bardzo wąskie, ale też niepełne, ale też czasami niekonsekwentne. To znaczy, dostawaliśmy sygnał, że coś może się będzie działo albo że coś się dzieje, a za chwilę było to odwoływane.

Na często napiętą sytuację między dwoma aktorami wpływała opisana wyżej atmosfera kryminalizacji pomocy na granicy. Osoby aktywistyczne udzielały zdawkowych informacji na temat miejsca i szczegółów ujawnień osób starających się o ochronę międzynarodową w Polsce przynajmniej z dwóch powodów: w obawie przed zlokalizowaniem osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym przez służby państwowe oraz zmianą osób odpowiedzialnych za komunikację. Na to nakładał się brak wolnego czasu na spotkania na neutralnym gruncie, który mógłby pomóc rozładować niedomówienia i konflikty.

Potrzeba partnerstwa

Współpraca ruchów oddolnych z dziennikarzami_rkami jest potrzebą obustronną, ale nie zmienia to faktu, że może być trudna. Podczas naszej obserwacji etnograficznej byliśmy_łyśmy świadkami_iniami, jak dziennikarze_rki razem z operatorami_kami dźwięku i kamery podczas interwencji w lesie albo ujawnień w lesie pochodzili_ły z włączonymi urządzeniami rejestrującymi tak samo do aktywistów_ek, jak osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym bez wcześniejszego uzyskania ich zgody. Zdarzało się dziennikarzom_rkom ignorować prośby osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym oraz osób aktywistycznych, aby nie uwiecznić ich wizerunku. W innym przypadku fotograf robił zdjęcie dokumentów podróży bez zgody ich właściciela. Przykładów nieposzanowania prośb o zachowa-

nie anonimowości bohaterów_ek materiału dziennikarskiego, nieuznawania i niewynagradzania pracy i wiedzy osób aktywistycznych w tworzeniu materiału, dziennikarska bezkompromisowa pogoń za idealnym ujęciem i wstrząsającą historią rozbrzmiewały wśród naszych rozmówców_czyń działających w sytuacjach kryzysowych. Ponadto krytyka dziennikarzy_rek oscylowała wokół braku zaangażowania w teren i strachu przez wjeżdżaniem do czerwonej strefy. Do tej krytyki odniósł się jeden z fotografów:

[J]ak ty sobie wyobrażasz, że ja jako reporter jadę do tej czerwonej strefy; no bo, po co mam pojechać? Jeżeli miałbym pojechać na spacer to oczywiście mogę wjechać i zdarzało mi się, że byłem, ale jeżeli miałbym pojechać, to chyba po to, żeby pracować. I jeżeli ja teraz mam przekroczyć tę czerwoną strefę, wjechać tam, wyciągnąć aparat, za chwilę będę złapany, zatrzymany i być może ukarany, to, co to zmieni?... Wiem, jak tam wygląda, nie ma nic innego, jak co się dzieje przed strefą... [to] że mnie zaaresztują tak jak telewizję Arte (na 24 h czy na 48 h byli aresztowani i w kajdankach przyszli do sądu, musieli zapłacić 4 tys.), czy o to chodzi? To jest strata czasu dla mnie. Ja staram się po prostu uczestniczyć w tym, na ile to jest możliwe i na ile to jest rozsądne. Jeżeli byłoby tak, że to by przyniosło jakiś efekt, to byśmy pojechali.

Osoby aktywistyczne chciałyby mieć większy wpływ na to, co i kiedy jest nagrywane. Jedna z naszych rozmówczyń tłumaczy swoje warunki współpracy w następujących słowach:

[G]łównym celem jest to, żeby materiał powstał choćby trochę na naszych zasadach. Na przykład w momencie, kiedy umawialiśmy się [z dziennikarzem], że jedziemy [w teren] no to ustaliłam jakby bardzo sztywne zasady, czyli mu powiedziałam, że to ja tutaj dowodzę, ja mu mówię, co ma robić, a czego ma nie robić, on, dopóki się na to osoba spotkana czy osoby spotkane nie zgodzą, to on jest tam aktywistą, a nie dziennikarzem, nic nie nagrywa, nie fotografuje, jeżeli nie będzie jednoznacznej zgody, bo inaczej go nie biorę.

W powyższej wypowiedzi można dostrzec chęć większej kontroli nad dziennikarzem niż wyobrażaliby_łyby sobie to niektórzy_re dziennikarze_rki. Wspomniana wyżej fotoreporterka powiedziała mi o tym, jak ona widzi współpracę.

Wydaje mi się, że jeśli można byłoby coś zmienić w tych działaniach, to żeby wykreować jakieś zasady zachowania. I jak się zaprasza dziennikarzy, to warto przekazywać im informacje, czego nie powinni robić, nie włączyć z butami np. gdzieś tam czy poczekać na sygnał od tych ludzi, którzy są wolontariuszami i jakby decydują o tej sytuacji? No nie wiem, tak jakoś bardziej przejrzyste reguły tego. Wiesz, bo robił się chaos, jeden drugiemu włąził na głowę, to wszystko było takie jakby totalnie bez kontroli – tutaj ktoś rzuca aparat i pomaga... Oczywiście tak, ale gdyby były takie zasady skierowane do tych grup dziennikarskich, to może by coś ułatwiło na przyszłość. Pewnie nie wszystko da się przestrzegać, ale takie pewne wskazania, nie myślisz?

Osiągnięcie partnerskiej relacji może być trudne, gdy obydwie strony mają różne motywacje i nieco inne, choć przecinające się, cele. Motywacje ludzi do pomocy osobom z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym mogą być zróżnicowane (zob. Rydzewski 2022). Jeśli zgodzimy się jednak, na potrzeby tego raportu, że celem osób aktywistycznych jest wspieranie ludzi w drodze, a ambicją dziennikarzy_rek jest zdobycie materiału prasowego w ramach obowiązków zawodowych, to zauważymy, że cele są różne, ale droga podobna – kontakt z osobami z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Uświadomienie sobie różnych motywacji do działania i celów, ich wyartykułowanie oraz zgoda na nie jest drogą do lepszej współpracy

Nadużywanie pozycji

Ruchy oddolne często miały najświeższe informacje o stanie zdrowia i lokalizacji ludzi w drodze, *pushbackach*, sytuacji na szlaku i działaniach S.G. Osoby aktywistyczne działające na wschodniej granicy i poza nią cieszą się relatywnie dużym wsparciem polskiego oraz zagranicznego społeczeństwa obywatelskiego, co przekłada się na wsparcie finansowe i dużą niezależ-

ność. Nasza obserwacja etnograficzna pokazała, że kapitał, jaki zebrali osoby aktywistyczne działające na wschodniej granicy UE, pozwolił części nowicjuszy_ek w terenie nadużywać swojej pozycji w relacji z innymi aktorami działającymi na rzecz ludzi w drodze. Mieliśmy_aliśmy wrażenie, że osoby aktywistyczne chcą być „odźwiernymi” selekcyjnymi osoby, które mogą rozmawiać z ludźmi przekraczającymi granicę w białowieskich lasach. Było to o tyle problematyczne, że media, zwłaszcza na początkowym etapie kryzysu humanitarnego, były kluczowe w dokumentowaniu i nagłaśnianiu sytuacji na granicy i w SOC-ach. Fotoreporterka kontynuuje:

Generalnie to miałam poczucie takie, że jak jesteśmy potrzebni jako dziennikarze, to „OK, chodźcie”, a jak już my czegoś chcieliśmy, to z drugiej strony: „nie, spadajcie sobie, w ogóle nie jesteście nam po prostu teraz potrzebni, w ogóle co chcecie?”... Kiedyś pojechałam do Hajnówki, byłam z taką dziennikarką z Radia BBC. Ona tam usiłowała dotrzeć do jakichś wolontariuszek, ale się nie udało. Poszliśmy zjeść do tej knajpy. I była grupa wolontariuszy, siedzieli w kącie przy stole i udawali, że mnie nie znają. Było mi przykro...

Osoba aktywistyczna twierdzi, że niepełna i nieprofesjonalna współpraca z mediami wynikała z dużego obciążenia pracą:

To był też taki peak moment aktywistów i zmęczenia aktywistów. Ludzi, którzy mówili, że w dupie mają te media, że „to już i tak nic nie zmieni, że jak oni mają godzinę wolnego, to się wolą przespać, niż z kimś rozmawiać”.

Pomimo tego, że nie można całkowicie zignorować krytyki ruchu odolnego za ich chęć kontroli lub zawłaszczania wiedzy, to trzeba wziąć pod uwagę opisane powyżej warunki, w jakich osoby aktywistyczne pracują i jak te warunki przekładają się na ich dostępność dla mediów.

Symulacje

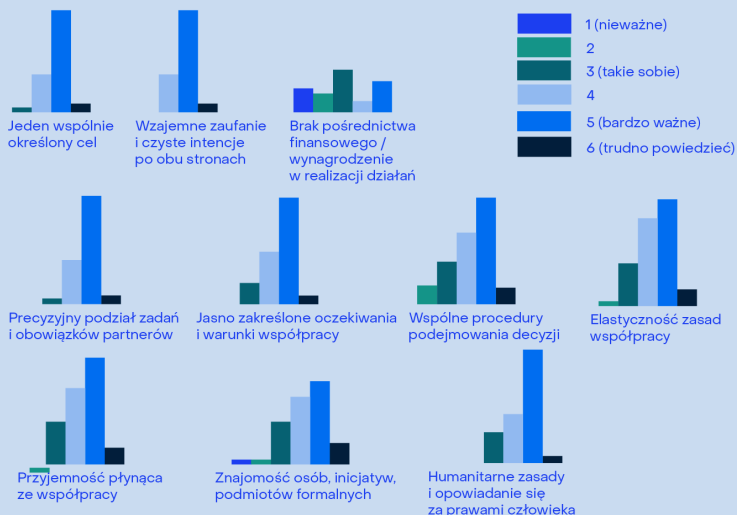
Na warsztatach, które zorganizowano w ramach naszego projektu, przeprowadziliśmy_łyśmy rozmowę, w której brały_li udział dziennikarki_rze i osoby aktywistyczne, na temat wyzwań współpracy ruchów oddolnych z mediami. Wśród propozycji uczestniczek_ków pojawiły się wzajemne wizytacje środowiska pracy potencjalnego_j kooperanta_tki w celu zrozumienia kontekstu, w jakim oni_e pracują. Reprezentantka mediów zaproponowała wysyłanie paczek informacyjnych, czyli podstawowych informacji o wydarzeniu, o którym dany podmiot chce poinformować opinię publiczną przez media. W paczce powinny się również znaleźć informacja z danymi osoby do kontaktu przez kooperantów_tki do mediów w celu upłynnienia komunikacji. Równocześnie dziennikarka podkreśliła potrzebę zrozumienia presji i ilości pracy, z jaką mają do czynienia. Reprezentantki_ci ruchów oddolnych zwróciły_li uwagę na wagę osobistego kontaktu z dziennikarzem_rką. Wszystkie osoby zgodnie zauważyły, że na skuteczną współpracę przekłada się długofalowa znajomość i kontakt, które budują zaufanie i więzi. Jednym z pomysłów w kontekście usprawnienia współpracy z mediami było zorganizowanie szkoleń dla dziennikarek_rzy oraz studentów_ek kierunku dziennikarstwa w celu lepszego zrozumienia kontekstu migracji i uchodźstwa oraz pracy aktywistycznej, a także przygotowanie słownika pojęć związanych z migracjami.

Kluczowe elementy do osiągnięcia współpracy

Zaufanie

Zaufanie oraz to, co się z nim wiąże, były najczęściej akcentowanym składnikiem udanej współpracy w naszych wywiadach. Podobnie wskazuje nasza ankieta, w której zaufanie jest na miejscu drugim. Internetowy Słownik Języka Polskiego PWN definiuje zaufanie jako *przekonanie, że jakiejś osobie lub instytucji można ufać, że jest słowna, posiada deklarowane umiejętności i potrafi je odpowiednio wykorzystać* (PWN: n.d.). Zaufanie jednak, jak podkreślali_ły nasi_sze rozmówcy_czynie, trzeba zbudować. Można to zrobić na wielorakie sposoby.

Wyniki badań ankietowych: **Co jest warunkiem udanej współpracy między oddolnymi inicjatywami a formalnymi organizacjami?**



Odpowiedzi zostały podzielone na dwie grupy. Pierwszą stanowią wskazania „bardzo ważne” i „ważne”; druga grupa to odpowiedzi bardziej ambiwalentne, mniej jednoznaczne albo nieważne (jak w przypadku pośrednictwa finansowego w realizacji działań).

Bardzo ważne i ważne we współpracy są:

1. Jasno określony wspólny cel.
2. Wzajemne zaufanie i czyste intencje po obu stronach.
3. Humanitarne zasady i opowiadanie się za prawami człowieka.
4. Jasno zakreślone oczekiwania i warunki współpracy.
5. Precyzyjny podział zadań i obowiązków partnerów_ek.

Mniej ważne są:

1. Przyjemność płynąca ze współpracy.
2. Wspólne procedury podejmowania decyzji.
3. Elastyczność zasad współpracy.
4. Znajomość osób, inicjatyw, podmiotów formalnych.
5. Brak pośrednictwa finansowego / wynagrodzeń w realizacji działań (najmniej ważne)

Komunikacja

Jedna z aktywistek zauważyła, że zaufanie buduje się dzięki szczerzej komunikacji, w której jasno przedstawiamy pomysł na współpracę, artykułujemy realne oczekiwania i warunki współpracy, jesteśmy otwarci_te na informację zwrotną lub krytykę. Komunikacja jest kluczowa, bo:

[...] komuś się wydaje, że coś jest oczywiste. Albo są oczekiwania, ale tak naprawdę nikt ich nie wyraził. Albo nie zostały przedstawione zasady na dzień dobry i osoby, które weszły w to, nie wiedzą, w czym pływają [...] Mowa tutaj o zasadach, które my mamy już we krwi, jak np. że nie siadamy w piżamie do śniadania, dla innych to nie jest we krwi, dla nich to jest reguła, o której powinno się innych poinformować.

Ważne jest, aby informować o oczywistych dla nas zasadach, które dla osób pracujących w innym środowisku zawodowym już takie być nie muszą. Dobra komunikacja skutkuje precyzyjnym podziałem zadań i obowiązków podczas współpracy. Wymaga to wielokrotnych spotkań przed rozpoczęciem i w trakcie współpracy. Podmioty sformalizowane zwracały uwagę, że po stronie partnera_ki życzyłyby sobie wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za komunikację przez cały okres współpracy.

Długotrwałe kontakty

Nasza ankieta pokazuje, że elementem pozwalającym na udaną współpracę są długotrwałe formalne i nieformalne relacje. Przykładem zbudowania więzi, a potem udanej kooperacji jest Konsorcjum, składające się ze zróżnicowanych podmiotów użytku publicznego oraz niezależnych aktywistów_ek działających na rzecz migrantów_tek w Polsce.

[...] dzięki temu, że w 2017 roku spotkały się różne organizacje i założyliśmy Konsorcjum w cudzysłowie, ale bardziej udało się nam po prostu przez jakiś czas, spotykać miesiąc w miesiąc, poznawać się i w końcu zaczęliśmy robić wspólne projekty. No i jak pierdolnęło latem w '21 roku, no to w poniedziałek 15 sierpnia żeśmy się spotkali, a w piątek już pierwsze ekipy były na miejscu z akcją edukacyjną wśród lokalsów, a w sobotę była akcja w Usnarzu.

Pojawianie się grup aktywistycznych na orbicie działania instytucji czy firm pozwala wpisać się w pamięć instytucjonalną, czyli wiedzę o nas przechowywaną nie tylko w dokumentach instytucji, ale przede wszystkim w świadomości ludzi tam pracujących. Można to osiągnąć poprzez budowanie wspólnych doświadczeń, wizyt studyjnych, współpracy itp. Instytucja w wypadku potrzeby wykonania danego działania, kierując się ekonomią czasu i wcześniejszym doświadczeniem, kontaktuje się z osobą, którą rozpoznała jako ekspertkę_tę w danej dziedzinie.

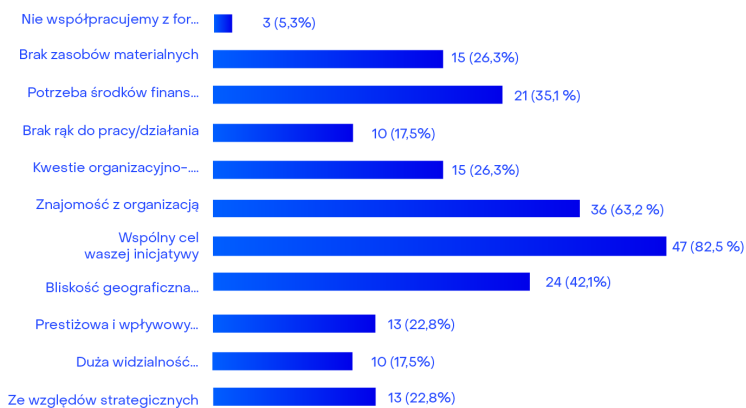
Jednak co zrobić, gdy nie mamy możliwości zbudowania fundamentu zaufania poprzez długotrwałe relacje? Nasi_sze rozmówcy_czynie wskazują, że w takim przypadku ważne jest, aby na pierwszym etapie budowania

zauwania wytłumaczyć swoją agendę, jakie są motywacje i cele naszych działań. Następnie trzeba ustalić warunki współpracy i wyznaczyć osoby odpowiedzialne za komunikację, dbające o stały i niezakłócony przepływ informacji. Zadbanie o dobry kontakt pozwoli uniknąć nieporozumień i napięć. Zaufanie buduje się również poprzez komunikowanie i trzymanie się deadline'ów. W końcu ważnym elementem jest stałość spotkań.

Wyniki badań ankietowych: **Dlaczego zdecydowaliście (zdecydowałaś_ eś) się na współpracę z podmiotami formalnymi (np. szkoła, samorząd, instytucja kultury, NGO, firma)? (możesz zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)**

Trzy najczęściej wybierane:

1. Wspólny cel waszej inicjatywy i podmiotu / organizacji formalnej (82,5 %)
2. Znajomość z organizacją / podmiotem formalnym (63,2 %)
3. Bliskość geograficzna (np. jesteście z tego samego miasta) (42,1 %)



Najważniejszym powodem do podjęcia współpracy wybranym przez osoby ankietowane jest posiadanie wspólnego celu (niestety ankietę nie odpowiada na pytanie, skąd oddolne inicjatywy i formalne podmioty wiedzą, że mają wspólny cel). Ten wybór nie zawsze miał odzwierciedlenie w wywiadach. Tym, co jednak przyciąga naszą uwagę, jest fakt, że według ankieto-

wanych współpraca między inicjatywami a formalnymi podmiotami odbywa się, w dużej mierze, na zasadzie osobistej znajomości osób (druga najczęściej wybierana odpowiedź). Z jednej strony, można stwierdzić, że osoby chcą uniknąć ryzyka i obniżyć koszty współpracy związane z nieznaną trybu i modeli pracy partnerów_ek. Z drugiej strony, co wydaje się precyzyjniejsze, współpraca oddolnych z innymi podmiotami nie jest oparta na instytucjonalnym zaufaniu (strukturze biurokratycznej, przyjętych wspólnie procedurach, pisemnych umowach i porozumieniach), ale na takiej jej formie, którą można nazwać zaufaniem personalnym (znajomość z organizacją, bliskość geograficzna, kierowanie się wspólnym celem, a nie procedurami). Z trzeciej strony, co zaobserwowaliśmy_łyśmy zwłaszcza po agresji Rosji na Ukrainę, współpraca oddolnych inicjatyw z formalnymi podmiotami odbywa się ze względu na palącą potrzebę. Powody, dla których inicjatywy współpracują są różne – ankiety pokazują tylko niektóre z nich.

Przebijanie baniek społecznych

Być może najtrudniejszą częścią budowania udanej współpracy jest wychodzenie poza swoją „bańkę” społeczną, podejmowanie dialogu z osobami o innych wartościach i poglądach politycznych, budowanie kompromisów. Jak zauważyła nasza rozmówczyni: *Często on [kompromis] będzie nie-skuteczny, często spowoduje naszą frustrację, pozbawi nas złudzeń też (śmiech)...* Inny aktywista ruchu oddolnego również podkreślił wagę wychodzenia poza swoje środowisko społeczne:

[...] po naszej stronie powinna być większa otwartość. Wobec, no nie wiem, polityków na przykład, tak. Bo politycy też są po tej naszej stronie kojarzeni jako po prostu cyniczni karierowicze bez ideologii zupełnie, a jest bardzo różnie. Ale uważam, że nie powinniśmy nikogo przekreślać na samym początku.

Włączając nowe osoby do współpracy, twierdzi inna z aktywistek, warto spróbować zrozumieć ich motywacje i oczekiwania oraz spróbować je, przynajmniej w jakimś stopniu, spełnić.

Trzeba brać zawsze pod uwagę te osobiste intencje, jakie ktoś ma. I to jest trudne. Właśnie ludzie są trudni, bo są ludźmi, a nie są maszynami. Musisz też zaspokoić czyjeś wiesz, osobiste takie [intencje], że ktoś zawsze ma jeszcze coś swojego do ugrania, typu, że chce wrzucić coś na fejsa albo chce się poczuć przydatny, Bo dzieci, bo chce rozdać ubrania, wiesz, musisz też człowiekowi zapewnić jakby jego takie oczekiwania...

Docieranie do innych grup społecznych jest tak samo celem współpracy, jak i sposobem na zawiązywanie współpracy. Przebijanie baniek społecznych pozwala na zwiększenie zasięgu działań i ich zasięgu. Przy włączaniu ludzi we współpracę warto wziąć pod uwagę ich intencje.

„Urabianie”

Gdy otwartość na osoby o innych wartościach i poglądach, szczerłość czy próba zbudowania stałej i niezakłóconej komunikacji się nie sprawdzają, rozwiązaniem może być coś, co nasi_sze rozmówcy_czynnie nazywają „urabianiem”, rozumianym jako próba przekonania kogoś, wpływania na czyjąś postawę dostępnymi zasobami. Może mieć ono charakter ugodowy i przyjacielski, jak to było w przypadku współpracy jednej z aktywistek z celebrytką. Poprzez długie rozmowy, przesyłanie informacji na temat sytuacji osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym w Europie oraz zatoniętych łodziach z ludźmi na Morzu Śródziemnym po kilku latach zdecydowała się ona podjąć temat migracji w swoim programie.

Ja jej mówiłam, że nie może być tak, że tam (w jej programach) nie ma żadnych uchodźczyń; a ona mi na to zupełnie otwarcie, że ona żyje z tych swoich programów i to jest za wysoka cena, że ona nie udźwignie tego, jak wiele osób przestanie ją wspierać, tak komercyjnie. Natomiast po dwóch latach udało mi się ją namówić i zrobiła odcinek, przy którym współpracowałam i okazało się, że to był odcinek, który przyniósł najwięcej widzów i od tamtej pory ona nie boi się mówić o uchodźcach [...] Ja myślę, że ona sama ze sobą na początku naszej znajomości nie była jeszcze gotowa. Ale ona powiedziała mi: „Ale opowiadaj mi, co się

dzieje” i ja od tamtej pory – a teraz już przy granicy to totalnie – ja ją po prostu spamuję informacjami o tym, co się dzieje. Piszę „wiem, że nie masz czasu odpowiedzieć, ale czytaj”, „zobacz”, „zobacz”, „zobacz”.

Nie zawsze jest jednak czas na wieloletnie uwrażliwianie albo relacja z naszym_ą potencjalnym_ą współpracownikiem_czką nie daje nam ku temu nadziei, wówczas niektórzy_re z naszych rozmówców_czyń wykorzystywały_ły metodę „urabiania”, w bardziej stanowczej formie. Jedna z aktywistek opisuje ją tak:

To my musimy zrozumieć, że my mamy władzę i musimy po prostu zacząć działać: zacząć żądać, oczekiwać, rozliczać, zaglądać w papiery, rozliczać z kasy. „Nie macie kasy? Jak to nie macie kasy na remont przeciekającego dachu w przedszkolu?”, „No to bach, wniosek o informację publiczną. A ile kosztował remont gabinetu prezydenta?”. Okazuje się, że 120 tysięcy złotych. I wtedy alarmują media i pokazują, mówię, że „no tak, nie ma pieniędzy na remont dachu i dzieciakom leci woda, no bo pan prezydent dostał 120 tysięcy i sobie zrobił nowy gabinetek”. W ten sposób powiększam wpływ ludzi, ich świadomość i też uczę ich, jak to robić, jak się nie zgadzać.

Takie agresywne „urabianie” nie polega na oficjalnej współpracy, na budowaniu relacji i dobrej komunikacji. Jest to ostatnia deska ratunku, kiedy dany podmiot nie chce współpracować, a ze względu na posiadany mandat społeczny, powinien. Wówczas trzeba wykorzystać wszystkie dostępne narzędzia, kontynuuje cytowana powyżej aktywistka:

[...] wykorzystajmy to, co mamy, wykorzystajmy te pionki, które są w grze, żeby w końcu nie było tak, że dziewczyny wychodzą sobie łaskę u komendanta, tylko, żeby komendant zobaczył „O jeny, tu leci na mnie baseball od sieci obywatelskiej Watchdog Polska i odpytują mnie z tego, jak ja realizuję jakieś zadania. Kurwa! Te dziewczyny mogą mi teraz pomóc. Ja teraz się nimi zastanę i z nimi zrobię”.

„Urabianie” może mieć wymiar długotrwałego uświadamiania, obustronnej komunikacji, które pozwalają na uwrażliwianie drugiej osoby na tematy ważne dla jednej ze stron. Po drugiej stronie spektrum jest perswazyjne urabianie, które polega na stawianiu granic, stawianiu żądań i ich egzekwowaniu, korzystaniu z praw obywatelskich, które są w stanie kontrolować osoby i instytucje posiadające władzę.

Zrozumieć mandat

Ostatnim, lecz nie mniej ważnym elementem współpracy są jasno określone możliwości partnera_ki. Była to kwestia bardzo często podkreślana przez instytucje samorządowe, państwowe, media oraz biznes. Aby zrozumieć zakres działania danego podmiotu, potrzebna jest szczerość, która pozwoli pojąć istotę współpracy, intencje oraz możliwości partnerów_rek. Prezeska fundacji przywoływanej wielokrotnie powyżej oznajmiła:

Moim zdaniem, szczerość jest bardzo ważna. Ja uważam, że dużo trudności budzą właśnie utarte ścieżki myślenia. Ważne są po prostu uczciwość i szczerość w rozmowie, i podjęcie ryzyka, i otwarcia się, i położenia kart na stole – to jest coś, co jest potrzebne, moim zdaniem, w tej chwili.

Przedstawiciel biznesu również podkreślał wagę szczerości w komunikacji:

Pootwierać sobie oczy na różne możliwości. Czyli „my opowiemy o swoich problemach, o tym, z czym się borykamy, czego nam brakuje, co potrzebujemy, a wy np. powiedzcie, czy jesteście w stanie nam to dostarczyć”. I w drugą stronę: my mówimy: „dajemy pracę”, a wy mówicie „mamy rodzinę”. My mówimy „możemy [ja] wesprzeć finansowo”, wy mówicie: „OK, ściągamy rodzinę z Charkowa”. Oczywiście, wszystko sprowadza się do rozmowy.

Szczery dialog, ale też jasno zakreślone oczekiwania i warunki współpracy oraz precyzyjny podział zadań i obowiązków partnerów_ek (wszystkie te elementy często wskazywane przez ankietowanych_e) są składowymi udanej

współpracy. Szczery dialog pozwoli sprawniej ocenić możliwości stron współpracy. Zrozumienie ram i ograniczeń funkcjonowania danej organizacji oraz mandatu danej instytucji pozwoli uniknąć nieporozumień i niespełnionych oczekiwań. O braku zrozumienia mandatu partnera powiedziała nam cytowana wcześniej prezeska fundacji. Osoby aktywistyczne i lokalni_e mieszkańcy_ki nie rozumieją, z czego wynikają problemy z rozliczeniem kosztów poniesionych podczas interwencji humanitarnych:

My musimy być w stanie to udokumentować, mieć fakturę wystawioną na nas, opisać ją. Dużo jest takich formalnych rzeczy, których ja nie mogę bez tego zrobić. I wydaje mi się, że opowiedzenie tych ograniczeń tym aktywistom i mieszkańcom jest ważne. Dlatego że inaczej oni będą swoje kwity przynosili, z którymi ja nie mogę nic zrobić. Mogę jedynie wyciągnąć pieniądze z kieszeni i im oddać ze swoich.

Zrozumienie ram działania danego ruchu lub podmiotu jest równocześnie uznaniem jego eksperckości i doświadczenia. Jest to szczególnie ważne w sytuacji zetknięcia się nowicjuszy_ek działań prouchodźczych i promigracyjnych z podmiotami z większym stażem. Równocześnie nie powinno to jednak wykluczać otwarcia się tych drugich na świeże pomysły osób początkujących. Inna nasza rozmówczyni wspomniała o tarcjach między prawnikami_czkami działającymi na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym a osobami aktywistycznymi:

Prawnicy nie chcą swojej energii tracić na takie bardzo słabo rokujące przypadki. A aktywiści mieli potrzebę, żeby porządnie się zaopiekować każdą osobą, niezależnie od tego, jak rokuje, i oczekiwali, że prawnicy będą to robić. Takie różne tarcia się pojawiały pomiędzy prawnikami a oddolnie działającymi osobami.

Interesującą inicjatywę zaobserwowaliśmy_łyśmy w stowarzyszeniu udzielającym bezpłatnych porad prawnych osobom z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. W ramach swojej działalności otworzyło ono komórkę, którą tworzą osoby mające korzenie w ruchach oddolnych. Ich zadaniem jest łączyć ruchy oddolne z podmiotami sformalizowanymi i niwelo-

wać napięcia na linii formalne–nieformalne, łączyć środowisko aktywistyczne z NGO–sowym, mediować pomiędzy jednym a drugim. Jest to komórka posiadająca dużą autonomię, finansowana przez stowarzyszenie i mająca regularne spotkania z prezeską stowarzyszenia.

Zrozumienie mandatu danej instytucji, ram prawnych podmiotów sformalizowanych może pomóc ograniczyć napięcia między partnerami_kami i przełożyć się na płynniejszą współpracę. Aby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień, przed podjęciem rozmów warto zapoznać się z dokumentami definiującymi zakres działania danego podmiotu.

Podsumowanie

Ten raport miał na celu przedstawić wyniki badań, które przeprowadziliśmy łyśmy na temat współpracy ruchów oddolnych i podmiotów sformalizowanych na rzecz osób z doświadczeniem uchodźczym i migracyjnym. Przedstawiliśmy łyśmy struktury badanych ruchów i podmiotów. Pokazaliśmy łyśmy ich motywacje do współdziałania oraz wyzwania, z jakimi się konfrontują. Opisaliśmy łyśmy przykłady współpracy oraz kluczowe elementy osiągnięcia udanej kooperacji.

Podsumowując nasze działania badawcze, musimy zaznaczyć, że podział na ruchy oddolne i podmioty sformalizowane okazał się „sztuczny”. Nie udało nam się znaleźć cech, które by je jednoznacznie wyróżniały. Przeprowadzone wywiady i obserwacje terenowe wskazały, że część podmiotów sformalizowanych zmagają się z podobnymi problemami, co ruchy oddolne, zwłaszcza podczas interakcji z instytucjami samorządowymi i państwowymi. Co więcej, wiele ruchów oddolnych jest silnie związanych z NGO-sami i funkcjonuje pod ich parasolem administracyjnym. W końcu, ruchy oddolne, jak i podmioty sformalizowane, tworzą ludzie i to od nich zależy, czy i jak współpraca przebiegnie.

Nasze badania pokazały, że współpraca przy działaniach prouchodźczych i promigracyjnych odbywa się na poziomie jednostek, ludzi. W dużej mierze to od ich kontaktów osobistych, kompetencji, empatii zależy, czy uda się działać wspólnie. Oczywiście, struktura firmy, organizacji, urzędu, w której te osoby funkcjonują, tworzą pewne ograniczenia, ale są one drugorzędne w stosunku do sprawczości jednostek.

Dzięki rozmowom i obserwacjom dowiedzieliśmy łyśmy się, że kryzysy humanitarne rodzą możliwości. Winniśmy łyśmy nauczyć się czerpać korzyści z tymczasowego zainteresowania mediów, społeczeństwa, biznesu czy samorządów kwestią migracji i uchodźstwa. Kryzysy humanitarne na granicy polsko-białoruskiej oraz wojna w Ukrainie otworzyły okno możliwości dla

wielu działań promigracyjnych i prouchodźczych. W tym okresie wiele organizacji diametralnie się rozrosło, zwiększając nie tylko swój skład osobowy i zakres obowiązków, ale również siłę oddziaływania. Był to czas, kiedy dużo łatwiej było wyjść poza swoją bańkę społeczną i budować partnerstwa z podmiotami wcześniej niedostępnymi. Podczas takich kryzysów warto działać doraźnie i równocześnie myśleć o rozwiązaniach systemowych.

Elementem udanej współpracy są zaufanie, dobra komunikacja, umiejętność budowania relacji społecznych i zrozumienie obopólnych ograniczeń. Działania prouchodźcze i promigracyjne w ostatnich latach charakteryzuje duża intensywność, zmienność i niepewność. Wielu_e z naszych partnerów_rek badawczych podkreślało potrzebę organizowania spotkań, podczas których osoby nie tylko ze środowiska promigracyjnego i prouchodźczego, ale również dziennikarze_rki czy urzędnicy_czki mogliby_łyby się spotkać, porozmawiać, wyjaśnić różnice ich_je dzielące. Taka przestrzeń pozwoliłaby zbudować lepszy grunt pod przyszłą współpracę.

Bibliografia:

Bakselerowicz, P. (2022): *Protest pod ośrodkiem dla cudzoziemców przerodził się w zamieszki. Aktywiści walczyli z policją*. Wyborcza.pl. <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,28104865,protest-pod-osrodkiem-dla-cudzoziemcow-przerodzil-sie-w-zamieszki.html>.

Cantat, C. (2016): *Rethinking Mobilities: Solidarity and Migrant Struggles*. *Intersections*. EEJSP 2 (4). 11-32.

Chtouris, S. and Miller, D. S. (2017): *Refugee Flows and Volunteers in the Current Humanitarian Crisis in Greece*. *Journal of Applied Security Research* 12 (1). 61-77.

Hustinx, L and Lammertyn, F (2003): *Collective and Reflexive Styles of Volunteering: A Sociological Modernization Perspective*. *Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations* 14 (2). 167-187.

Karwowska, J. (2021): *Co to jest greenwashing?*, Gazeta SGH. <https://gazeta.sgh.waw.pl/po-prostu-ekonomia/greenwashing-swiadome-czy-nie-swiadome-wprowadzanie-klienta-w-blad> (Accessed: 11 July 2023).

KIK Warszawa, (2022): „Oświadczenie Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie w związku z zatrzymaniem wolontariuszki KIK”, 27 March.

Koca, B. T. (2016): *New Social Movements: “Refugees Welcome UK”*. *European Scientific Journal* 12 (2). 96-108.

Mazurek, R. (2023): *Michał Dworczyk: Do tej pory przyjęliśmy ponad 900 Afgańczyków*, https://www.rmf24.pl/tylko-w-rmf24/poranna-rozmowa/news-michal-dworczyk-do-tej-pory-przyjelismy-ponad-900-afganczyko,-nld,5458433#crp_state=.

Mielczarek, A. (2019): *Socjologiczne interpretacje ruchu „Solidarności” lat 1980–1981. Próba usystematyzowania istniejącej literatury Pamięć i Sprawiedliwość*, 2019 (33), 59-82.

Open letter (2022): *Open letter to international donors and organizations that want to help Ukrainian refugees in Poland*, KONSORCJUM Organizacji społecznych działających na rzecz migrantów i uchodźców.

Raport Grupy Granica (2021): *Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim*, grudzień.

RPO (2022): *Rozporządzenie rządu ws. zakazu pobytu w strefie stanu wyjątkowego – niekonstytucyjne*. SN uniewinnił dziennikarzy po kasacji RPO

(2022). <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-granica-dziennikarze-kara-stan-wyjatkowy-sn-kasacja>.

Rydzewski, R. (2023): *Crafting Activists from Tourists Volunteer Engagement in Migrants Protection in Serbia*. *Social Movement Studies* [w:] *Intersections of Tourism, Migration, and Exile* (red.): Kathleen M. Adams and Natalia Bloch, Routledge, (112-129).

PWN (n.d.): zaufanie – Słownik języka polskiego PWN. Słownik Języka Polskiego PWN. <https://sjp.pwn.pl/sjp/zaufanie;2544487.html>.

Feldman, Gregory, 2019. *The Gray Zone Sovereignty, Human Smuggling, and Undercover Police Investigation in Europe*, Stanford University Press.

Projekt realizują:



Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.



**STOWARZYSZENIE
LEPSZY ŚWIAT**

